№ 61 — Rocznik XVI.

Niedziela, 15 marca 1874.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Kociałkowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
chodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni po świętnych.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).
Listy
redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckiém 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 3 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 tal. 15 sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone bę-

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 35. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zborowski.

POZNAŃ, 14 marca.

Uwagi, jakie niemieckie pisma półurzędowe a narodowo-liberalne poświęcają rozprawom komisyi radującéj nad projektem do prawa wojskowego, wróć nam każą, że różnica zdań objawiająca się w łokomisyi, nie mało rząd niepokoi i że większą w żdym razie się okazuje, jak z początku sądzono. nikanie i przewlekanie dyskusyi nad najważniejszemi westyami reorganizacyi armii, to odwoływanie się zustanne do patryotyzmu posłów parlamentu, jak łyby jedyném ich tylko było zadaniem, starać się o zrost armii i budowę nowych warowni, te wieści przedzone, jakoby Francya do zaciętéj sposobiła się wojwszystko to utwierdza nas w przekonaniu, że przeg rozpraw komisyjnych jak dotychczas nie zbyt pośalny, chociaż spieszymy zaraz dodać, że rząd niewątpliwie odniesie zwycięztwo. Dni najbliższe przenają, że się nie mylimy, licząc na uległość stronictw politycznych w parlamencie, która widoczną jest zy wszystkich obradach a najwidoczniejszą wtedy, oro rząd z nowemi występuje projektami na polu ścielno-politycznem. Jeszcze bowiem rada związkoa nie przyjęła ostatecznie projektu do prawa o wyleniu i internowaniu biskupów, nie znaném jest jeze sprawozdanie, jakie wygotował wydział prawny dy związkowéj, a już prasa liberalna jak najpochlejéj odzywa się o tym projekcie p. Falka. Niepoi ją tylko ta myśl, czy zdoła złamać opór raz na wsze biskupów i czy wydalenie ich przeszkodzi dalj opozycyi duchowieństwa i zmusi do posłuszeństwa awom majowym. Czyż nie mniéj niebezpiecznym, k odzywa się Nat.-Ztg. jest biskup, znajdujący w więzieniu od tego biskupa, który jakkolwiek inowany albo wydalony ma wszakże wszelką sposoność znoszenia się z podwładném sobie duchowieństwem, udzielania mu rozkazów i wpływania na jego sposobienie? Z wszystkich pism niemieckich jedyne lko organa postępowego stronnictwa Voss i Volks tg. nie radują się z tych praw wyjątkowych. Mowa do powyższego projektu, są słowa Voss.-Ztg., rzymują, że opór biskupów przeciwko prawom tylko rez banicyą złamać można. Gdyby prawdziwém o to twierdzenie, w takim razie logiczną byłoby niecznością, ażeby wszystkich bez względu na to, jakiego należą stanu, wydalono z kraju, jeżeli do aw istniejących stósować się nie chcą.

Wiadomość, podaną wczoraj na tém miejscu, jaby gabinet pana Disraelego miał zamiar wysadzenia misyi, któraby zajęła się prawodawstwem regulującém stósunki robotników i chlebodawców, z wielką sa europejska wita radością. Że i względy polityne skłaniają angielski gabinet do takiego kroku, że Disraeli przezeń wiele zdobędzie sobie głosów w ozie zachowawczym i na dłuższy czas zapewni sobie nienie — w niczém to nie zmniejsza zasługi torysokiego ministerstwa. Jak orgi kwestya robotników, chodząc z Anglii zrobiła le tour du monde, tak i rawa ta prawodawstwa niewątpliwie jak najkorzyniéj oddziała na inne mocarstwa, które jak Prusy n. bezowocnie się nią zajmowały i zajmują.

W francuzkiém Zgromadzeniu nerodowém przedłożył ks. Broglie projekt do prawa, na mocy którego radzcy municypalni dopóty pozostać mają na urzędzie, dopóki nowe nie wyjdzie prawo municypalne. Zgromadzenie nar. uznało ważność tego projektu. Pan Rouher udał się w liczném towarzystwie bonapartystów do Chislehurst. Że na demonstracye na rzecz młodego księcia Napoleona nie obojętném rząd spogląda okiem, najlepszym na to dowodem, że dwaj jenerałowie francuzcy, Pajol i książę Joachim Murat, którzy udali się za urlopem do Anglii, przyrzec musieli, że udziału nie wezmą w uroczystości w Chislehurst — i że zakazano w Paryżu uroczystości kościelnych, zapowiedzianych na dzień 16 b. m.

Punkt ciężkości spraw austryackich spoczywa ciągle w obradach Izby niższéj, — węgierskich zaś w przesileniu gabinetowém. Zwracając uwagę na odnośną rubrykę, w któréj streszczamy przebieg dyskusyi z onegdajszego i przedwczorajszego posiedzenia, podnosimy tu tę okoliczność, że wszystkie poprawki, stawiane przy pojedyńczych paragrafach i popierane przekonywającemi nieraz wywodami polskich deputowanych — upadły, stronnictwo bowiem wiernokonstytucyjne majoryzuje na każdym kroku garstkę opozycyi, która powstrzymaniem się od udziału w obradach frakcyi hr. Hohenwartha i morawskich deputowanych, zmalała do kilkudziesięciu zaledwie głosów. — Na wczorajszém posiedzeniu Izba przedyskutowała §§ 8 — 43 a i tą razą wszystkie poprawki uległy losowi poprawek z dni poprzednich. — Przy końcu wczorajszego posiedzenia zawiadomił Izbę prezes gabinetu, że wspólne delegacye zwołane zostaną na dzień 20 kwietnia r. b. do Pesztu, roku bowiem zeszłego obradowało dualistyczne to ciało w Wiedniu.

Z Pesztu nie dochodzi nas dzisiaj w sprawie przesilenia ministeryalnego nic pewnego a niezawodnie upłynie jeszcze jaki tydzień, zanim kwestya ta zostanie ostatecznie załatwioną. Tak przynajmniéj każą nam przypuszczać ostatnie depesze, które donoszą, że cesarz zawezwał poufnie obecnego prezesa gabinetu p. Szlavy, aby porozumiał się z przewódzcami opozycyi co do wstąpienia ich do przyszłego gabinetu. I dopiéro, gdy układy te do pożądanego doprowadzą rezultatu, przyjmie monarcha dymisyą całego ministerstwa.

Główny koryfeusz opozycyi p. Tisza ma robić trudności, może być jednakże, że przyjazd hr. Andrassego, z którym Tisza w zażyłych zostaje stósunkach, — usunie zapory stawiane ze strony ostatniego.

Po złożeniu z naczelnego dowództwa jenerała Morionesa i objęciu głównéj komendy nad północną armią operacyjną przez marszałka Serrano oczekiwać nam należy lada chwili jeśli nie stanowczego, to nader ważnego dla przyszłości Hiszpanii starcia oręża republikańskiego z armią karlistowską. Z głównéj kwatery marszałka Serrano donoszą do Indépendance belge, że już przed trzema dniami miał rozpocząć marszałek działanie przeciw karlistom, obozującym pod Bilbao. Dwa ostatnie tygodnie użyte były z stron obu na gromadzenie posiłków, — tak że dziś stoją naprzeciw obie główne siły karlistów i republikanów, a wynik starcia zaważy niezawodnie na szali wypadków politycznych.

Klęska Serrana i upadek miasta Bilbao zepewniłyby karlistom niezaprzeczoną przewagę w prowincyach na północ od Ebro i byłyby dotkliwym ciosem dla rzeczypospolitéj chroniącéj się dziś pod skrzydła księcia de la Torre. W razie zaś, gdyby armia północna zdołała wyparować karlistów z ich z obwarowanych pozyci pod Bilbao, nie mógłby wprawdzie jeszcze marszałek Serrano spocząć na wawrzynach, boć do zupełnego zgniecenia karlistów potrzeba większych mas wojska, niż te, jakiemi dziś rozporządza rząd madrycki, zwycięztwo wszakże republikanów zniweczyłoby przynajmniéj ogromne nadzieje, którym oddaje się dziś don Karlos, utrwaliłoby republikańską władzę marszałka Serrano i ułatwiło zupełne uśmierzenie zgubnego rokoszu.

Jeszcze w sprawie wniosku.

Poruszona przez nas sprawa wniosku o konstytucyjne uznanie praw obcych narodowości w obrębie granic Rzeszy niemieckiéj na dziwne napotyka trudności. Przedewszystkiém w prasie. Ze strony Kuryera n. p. spotyka nas zarzut, „że Dziennik idąc za dawnemi a niedobremi nawykłościami", wystąpił nagle i niespodzianie ze swym pomysłem a następnie zamiast w tak ważnym przedmiocie dojrzałą i poważną wywołać dyskusyą, usiłował narzucić gwałtem reprezentacyi naszéj sejmowéj swą wolę. W obec podobnego zarzutu przypominamy, żeśmy kwestyą tego wniosku poruszyli po raz pierwszy w miesiącu wrześniu r. z., żeśmy jéj dotąd nie pozwolili zasypiać i że gdyby reszta naszéj publicystyki, pojmując już wówczas ważność całéj sprawy, jak ją pojmować się zdaje dzisiaj, zamiast wywoływać niepotrzebne polemiki, milczeć uroczyście lub bawić się w rzucanie obelg i potwarzy, była kwestyą podobnego wniosku, bez względu na różnice polityczne, postawiła jako wyraz swéj zbiorowéj woli, przedmiot tenże znajdowałby się oddawna najniewątpliwiéj na porządku dziennym sejmu Rzeszy. Drugi argument Kuryerowy, jakoby wniosek narodowościowy nie był teraz właśnie na czasie, ponieważ stoi mu poniekąd na zawadzie niefortunne wystąpienie Alzaczyków, a nadto nie trzeba nim robić dywersyi sprawom kościelnym, jest wprawdzie wydobytym żywcem secundum naturam generis, z usposobienia, z krwi i kości Kuryerowéj partyi, ale nie ma właśnie dla tego czy mimo to żadnéj wartości. Jeśli w wystąpieniu Alzatów było coś „niefortunnego", to jedynie chyba tylko oświadczenie biskupa Raessa. Co się zaś tyczy obawy „dywersyi sprawom kościelnym", jest owa obawa wprawdzie wynikiem téj saméj logiki, co dawniéj już radziła pochować na tymczasem waśnie narodowe, by podać sobie z katolikami Niemcami rękę na polu kościelném, nie trafia i nie trafi jednakże nigdy do przekonania naszego, którego głos przemawiać zawsze będzie za koniecznością, stósownością i wczesnością obrony praw narodowych, zwłaszcza jeśli są tak żywotnie zagrożone, jak w obecnéj chwili.

Przedewszystkiém więc, jeśli pomysł nasz ma jakikolwiek sens i wartość i jeśli przeciw niemu opozycyi z żadnéj strony nie ma, mielibyśmy ponownie prawo żądać stanowczo nie w imię jakiéjś zbytecznéj na ten raz miłości własnéj, lecz w interesie zbiorowego dobra narodowego, by cała publicystyka polska pod panowaniem pruskiém przyjęła go za własny i poleciła wykonanie deputowanym. Nazwać podobne wystąpienie gwałceniem wolnéj woli naszéj reprezentacyi, byłoby niedorzecznością. — Jakże inaczéj, pytamy, i w jaki inny sposób mają deputaci nasi dowiadywać się o chęciach, życzeniach i potrzebach naszych mocodawców?

Z drugiéj strony napotykać się zdaje projektowany przez nas wniosek na pewne wątpliwe interpretacye ze strony saméjże naszéj deputacyi sejmowéj. Zwracamy pod tym względem uwagę czytelników naszych na korespondencyą berlińską w numerze 58 pisma naszego. Według téjże korespondencyi oświadcza się nasza deputacya z sympatyami dla praw narodowości innych, ale uważając swoje położenie za korzystniejsze, ponieważ „łączność ziem polskich i narodowość polską uznaje kongres wiedeński," chce dla tego jedynie ograniczyć się na interpelacyi rządu związkowego, dla czego stypulacyi traktatu wiedeńskiego względem Polaków nie wykonywa. Logika tego rozumowania jest nam nie jasną. W r. 1815 nie było dzisiejszego cesarstwa niemieckiego wraz z jego ustawą, lecz było tylko i zobowiązywało się względem nas królestwo pruskie. Zainterpelowany w charakterze kanclerza cesarstwa niemieckiego o złamanie jakichś przyrzeczeń względem Polaków ks. Bismarck, mógłby z najczystszém sumieniem odpowiedzieć, iż cesarstwo niemieckie — daty wersalskiéj nie zobowiązało się do niczego względem Polaków i że ani celu ani prawnéj podstawy interpelacyi nie rozumie. Sprawa złamania czy wykonywania względem nas traktatów wiedeńskich może, co najwięcéj być przedmiotem interpelacyi i zastósowań w sejmie pruskim; w sejmie i w obec kanclerza Rzeszy niemieckiéj nie miałaby poprostu logicznego

---

KAZIMIERZ Z TRUSKOWA

czyli

erwszy i ostatni litewski powstaniec.

Przez

Bonawenturę z Kochanowa.

Część II.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 40, 41, 45, 46, 47, 48, 49, 52, 54, 55, 58, 59 i 60.)

Nazajutrz, gdy oficer wysłany do jenerała Szymawskiego zdołał przemknąć się na nowo i przyniósł jego odpowiedź, chciałem zadość uczynić otrzymaustnym rozkazom. W tym celu znajdujące się mnie oddziały rozdzieliłem zaraz na drobniejsze ści a do dalszych posłałem stósowne zalecenia. — adko jednak który z dowódzców mógł je odebrać, debrawszy nawet wykonać. Lud nasz bowiem przeny i upadły na duchu począł gromadnie rozchoć się do domów, tak że pikiety, placówki i patrole nęły jedne po drugich, aż nareszcie sami prawie oficerowie pozostali. Nim te okropne skutki klęsk iesionych rozwinęły się widocznie, mając jeszcze zieję, iż się da cokolwiek zrobić, poczyniwszy na lce główniejsze rozporządzenia, usiłowałem sam drzeć się do jenerała Szymanowskiego dla pomónia z nim osobiście. Wysłane przodem zwiady iosły mi, iż niepodobna dostać się do Gorzd przez linią rzyjacielską, a wkrótce otrzymałem wiadomość, że i manowski zwrócił się od Gorzd w lewo, na Szwekszne Niemnowi. Wnosząc przeto, iż gdy nieprzyjaciel nął się całą masą ku granicy pruskiéj, uda mi się ążyć go z tyłu, udałem się z jednym oficerem mo sztabu manowcami pomiędzy Wornie i Twer ku wekszniom. Lecz niespodziewanie oskoczeni przez unastu jazdy i piechoty moskiewskiéj powracają z furażowania, tylko ciemności nocnéj byliśmy ni ratunek. Straciwszy w tym przypadku powóz, drugiego dnia uszliśmy jeszcze przez bagna i dzikie zarośle mil siedm, ale spotkała tu nas wiadomość, że Szymanowski z Rohlandem pociągnęli już za Szwekszne na Nowemiasto, a razem, że liczne kolumny moskiewskie dążą od Szawel przez Kołtuniany i od Rosień przez Abelin i Chwejdany dla odcięcia wojsk polskich od granicy pruskiéj. Niepodobna więc było myśleć o przerznięciu się do Szwekszen i tém mniéj do Nowegomiasta, a tymczasem wysłani na zwiady pewni ludzie donieśli mi 16 (28) lipca o przejściu już przez granicę pruską obudwóch korpusów polskich z będącymi przy nich powstańcami.

Tak tedy straciwszy ostatek nadziei, chciałem powrócić do moich oddziałów, lecz wnet od napotykanych ich oficerów dowiedziałem się, że i te już poszły w rozsypkę. Jeden mi zatém pozostał środek: kryć się po lasach i czekać, nim nowe wsparcie nie przyjdzie dla nas z Królestwa, albo nim odciągnięty w inną stronę nieprzyjaciel nie pozwoli nam podnieść się z upadku. Chroniony i żywiony przez pewnego obywatela, którego nazwiska nie śmiem tu położyć obok najczulszéj dla niego wdzięczności, patrzyłem co dzień prawie na snujące się w okolicy patrole, oddziały i korpusy nieprzyjacielskie. Zdarzyło się, że na jednéj stronie bagnistéj rzeczki ukryty w krzaku słuchałem rozmów sołdatów moskiewskich, którzy na drugiéj rąbiąc drzewo dla naprawy zepsutego furgonu nie szczędzili dla nas klątw i przysłowiów narodowych; bywało, że oficerowie ich kąpali się swobodnie na jednym brzegu małego jeziorka, kiedy ja na drugim w trwodze i boleści wyglądałem końca nieznośnego dnia, pocieszając się, że następny będzie pomyślniejszy. W ten sposób pod gołém niebem, w porze już chłodnéj i słotnéj spędziłem kilka tygodni, od czasu do czasu odbierając coraz smutniejsze wieści o losie moich rodaków i współtowarzyszy. Jeszcze nieraz szerzące się między pospólstwem pogłoski, już to że naczelny wódz Skrzynecki, już że książę Mirski w kilkadziesiąt tysięcy przychodzi nad Niemen, albo że okręty francuzkie i angielskie z wielką siłą w pomoc nam przypłynęły pod Rygę lub pod Połągę, obudzały czasem chwytającą się samych złudzeń nadzieję, i tułacze po lasach komunikowaliśmy sobie nawzajem pokrzepienie. Ale wnet przychodził do nas słuch o smutnéj rzeczywistości. Mściwy nieprzyjaciel rozrządzał się w kraju za pomocą płatnych szpiegów i usłużnych sobie żydów wyśledzał ofiary. Dowiedziałem się, że z powietników moich Leonard Urbanowicz, Józef Moncewicz, Stanisław, Alojzy i Wincenty Gadonowie, Michał Ważyński, Benedykt Jacewicz, Augustyn Lewgowd Dyrwiański, Jankiewicz i inni schwytani, do więzień wtrąceni albo w głąb Rosyi wywiezieni zostali. Józef Syrewicz, mający garstkę ludu przy sobie, napadnięty i rozproszony, z kilku oficerami i podoficerami ratował się ucieczką za Niemen w lasy augustowskie, gdzie jeszcze trzymano się czas niejaki, odnosząc nawet korzyści nad nieprzyjacielem. W dalszych stronach Żmujdzi i Litwy nie słychać było ważniejszych poruszeń po usunięciu się ztamtąd wojsk polskich. Widząc przeto upadłe wszelkie nadzieje, gdy już przed poszukiwaniem władz moskiewskich i w kryjówce mojéj nie byłem bezpieczny, zaraz z przybyłym do mnie szefem jednego naszego oddziału, Onufrym Kamieńskim, przeszedłem w połowie sierpnia do Prus."

Zakończyła się sześciotygodniowa kampania wojska polskiego na Litwie i Żmujdzi, skutkiem któréj powstanie rozgałęzione po całym kraju, przytłumioném zostało. Z powstańców jedni zginęli na polu sławy, drudzy dostali się do niewoli, inni weszli z Giełgudem i Rohlandem do Prus, mała ich tylko cząstka doszła z Dembińskim do Warszawy. Obywatele wiejscy, po nadaremnych wysileniach wystawieni na prześladowanie mszczącego się rządu, ulegli przemocy bez szemrania z tém wewnętrznem przekonaniem, że jeżeli godzina zmartwychwstania ojczyzny naszéj jeszcza nie wybiła, nadejdzie!

Po rozdziale wojska w Kurszanach, Giełgud z Chłapowskim najprostszą drogą poszli do Prus i kiedy na pruskiéj ziemi pod wsią Schauszten broń składali, idący za niemi oddział Rohlanda, który tegoż samego dnia odparł nieprzyjaciela pod Powendeniem, wtedy właśnie tamtędy przechodził. Giełgud siadł na konia i stanąwszy na saméj drodze, jak gdyby chciał robić przegląd tych, którym już nie dowodził, tych, którzy co tylko się bili i jeszcze bić się mieli, do tego stopnia rozdrażnił umysły, iż oficer z korpusu Rohlanda nazwiskiem Skulski, wyskoczył z szeregów, przypadł do niego z pistoletem w ręku, strzelił i na miejscu ubił. Giełguda nie daleko ztamtąd pochowano a o pół mili od granicy rosyjskiéj pod wsią Stutten, na równinie przez zwierzchność pruską obraną na kwarantannę, rozpołożył się obóz polski, złożony z trzech tysięcy ludzi, tak piechoty jak i jazdy i sześciu armatami pod dowództwem Chłapowskiego.

Korpus Rohlanda poszedł daléj na Szwekszne, bił się nazajutrz pod Nowem miastem, potém widząc, że nie może dłużéj wydołać przemagającéj sile nieprzyjacielskiéj, również przeszedł granicę przy karczmie Koadjuten zwanéj, w trzy tysiące ludzi broń złożył, dziewiętnaście armat oddał i pod Pakemonen w Prusach stanął obozem.

Zaledwo tylna straż korpusu Rohlanda opuściła Kurszany, jenerał Dembiński zebrawszy nie wielki hufiec tych, którzy z nim dobre i złe koleje gotowi byli dzielić, przemówił do nich zachęcając do wytrwałości i zgody, bez czego nic się ostać nie może. — „Pamiętajcie — rzekł — że jeżeli będziemy mieli do czynienia z silniejszym od nas liczbą nieprzyjacielem, silniejszymi od niego będziemy, skoro wy ufnością odpłacicie mi za tę ufność, jaką w was pokładam." Poczem siadł na konia, zakomenderował: „Naprzód!" — i jakby natchnionym głosem zawołał: „Daléj bracia w imię Boże, Bóg nam dopomoże." Na co zewsząd odpowiedziano: „Niech żyje nasz jenerał Dembiński!"

Położenie leśne wielce dopomogło Dembińskiemu do wydobycia się z Kurszan, bo gdy w godzinę po jego wyjściu ztamtąd nadeszli Moskale, goniąc za Rohlandem, on tymczasem gęstemi borami, w cichości, w przeciwną uchodził stronę tak blizko od nich, iż słychać było wyraźnie rozmawiających z sobą nieprzyjacielskich żołnierzy. Uszedłszy półtory mili, wojsko polskie wypoczęło godzin parę, poczem się na noc do Grandź udało. — Nazajutrz poszliśmy zrana do Myszkuć, pierwszéj stacyi pocztowéj z Szawel do Mitawy. — Po drodze skoro się jenerał Dembiński dowiedział, że się w mieście znajduje kompania rosyjskiéj piechoty, kilku rosyjskich urzędników jadących do Szawel, oraz co tylko przybyła poczta petersburgska, poznańskim szwadronom kazał miasto na zewnątrz opasać, a do środka posłał pułkownika Sierakowskiego z piechotą dla zmuszenia Moskali do złożenia broni. — Gdy ci nie tylko się poddać nie chcieli, ale zamknąwszy się w obmurowanym cmentarzu z kościelnéj wieży ubili nam dwóch oficerów a trzech ranili, dano do nich kilka razy ognia z armat tak trafnie, iż zaniechawszy dalszego oporu zdali się na łaskę.

Nieprzyjaciel stracił w Myszkuciach w zabitych dwóch oficerów, siedmnastu żołnierzy i miał wiele rannych. Wzięliśmy do niewoli z górą stu żołnierzy z dwoma oficerami; pędziliśmy ich z sobą przez dni parę, potém puścili wszystkich na wolność, prócz jednego jeńca, de Wolfa, sprawnika szawelskiego, najzaciętszego nieprzyjaciela Polaków. Przyprowadzony przez nas do Warszawy umarł na cholerę.

i prawno-politycznego uzasadnienia.

W dalszéj dedukcyi mówi, uzasadniając wahania się naszych deputatów, pomieniona korespondencya:

„Trudno przeto przypuścić, aby reprezentanci ludu niemieckiego wraz z ich kanclerzem nie chcieli uznawać praw Polaków, zwłaszcza że sam p. kanclerz w swoich przemówieniach po kilkakroć wygłaszał waleczność Polaków, okazaną na wspólnych polach walki z Niemcami. Czyżby teraz reprezentacya niemiecka mogła odmawiać w nagrodę za takie przysługi prawa Polakom, którym nadali je ci, przeciw którym Polacy walczyli?“

Na to retoryczne pytanie można wcale nieretorycznie a śmiało odpowiedzieć, że tak kanclerz jak dzisiejsza reprezentacya narodu odmówią Polakom praw, wypływających ze stypulacyi obalonego i przekreślonego przez nich traktatu wiedeńskiego, choć nawet nasi włościanie w roli przymuszanych ochotników walczyli pod Sadową i Sedanem, a że po doświadczeniach, jakie ostatniemi zwłaszcza przeszliśmy czasy, ironicznie tylko z podobną argumentacyą występować można; ale czy ironia jest argumentem?

Interpelacya nie zdaje nam się dla tego stósowną i odpowiednią okolicznościom.

Inaczéj ma się rzecz z projektowanym przez nas wnioskiem.

Cesarstwo niemieckie z r. 1871 jest kreacyą nową, mimo starego godła opierającą istnienie swe ani na Bożéj łasce, których pomazańców postrącało, ani na prawie miecza i siły, do którego wyłącznie samo przyznawać się nie chce, lecz na bardzo nowego autoramentu tytule prawa i idei narodowości. Ustawa konstytucyjna Rzeszy, wszystkie jéj instytucye zbiorowe specyalnéj natury wychodzą z zasadniczego pojęcia państwa narodowego, — des Nationalstaats. — W całość tego państwa narodowego wchodzą przecież mimowolnie żywioły obce a ustawa konstytucyjna, wychodząca daléj z zasady równouprawnienia wszystkich obywateli kraju, zawiera z jednéj strony szczerbę w swych artykułach, z drugiéj logiczny grzech przeciw zasadzie własnego bytu, przeciw prawu i idei narodowości, nie wspominając ani jedném słówkiem o narodowych prawach, o możności istnienia narodowego owych obcych żywiołów. Tym obcym żywiołom wolno wprawdzie, jeśli taka ich wola i polityczna logika, skłonić głowę przed huraganem fatalizmu i poddać głowę pod skalpel zwycięzców, czekając, co Opatrzność dziejowa przyniesie.

Jeźli jednakże na podobną abstynencyą się nie zgadzają, jeźli wysyłają swych reprezentantów do sejmów i korporacyi politycznych zwycięzkiego organizmu, cóż im, tymże reprezentantom pozostaje lepszego i innego do roboty, jak powiedzieć: „Zabezpieczcie nam miejsce w waszéj ustawie zasadniczéj; boli nas, co robicie a ze stanowiska zasady, w imię któréj wy sami istniejecie, mamy prawo żądać, aby nas nie bobolało, abyśmy pozostali tém, czém jesteśmy.“

Otóż logika, która nam w obec świecącéj szczerbą nowéj ustawy nowego cesarstwa niemieckiego, jako nowym od trzech lat dopiéro poddanym tak a nie inaczéj, z takim a nie innym wnioskiem w sejmie Rzeszy niemieckiéj, a nie gdzieindziéj przemawiać każe. Że obok siebie widzimy w wielce podobném położeniu Skandynawów i Francuzów, jest dla nas istném solamen miseris socios habuisse malorum, jest dla nas korzyścią a nie szkodą. Pomijając obojętną kwestyą liczby głosów sejmowych, wiąże nas podobny wniosek w moralne przymierze z całą falangą równie z nami pokrzywdzonych, pokrzywdzonych, którzy sięgają konarami swemi pnia tak poważnych organizmów, jakiemi są z jednéj strony Francya, z drugiéj Skandynawia. Zbiorowy ów głos, brzmiący w projektowanym przez nas wniosku skargą przeciw złamaniu prawa narodowości, będzie miał w obec Niemiec i Europy inną wagę i powagę, aniżeliby mieć mogła interpelacya o złamanie stypulacyi wiedeńskich, których korzyści, jeźli są, zrzekać się nie potrzebujemy, ale których ks. kanclerz, jako przez siebie obalonych, wcale słuchać nie ma potrzeby.

Zresztą mamy powód przypuszczać bez retorycznych figur i pytań na seryo, że znaczenie podobnego wniosku, jak każdego objawu nie dającéj się stłumić trwale prawdy, nie zginie ani w obec przyszłości, ani w obec sumienia narodu niemieckiego. Być może, iż go dzisiaj zakrzyczą i zabiją wnioskami „o zamknięcie dyskusyi.“ Mniejsza o to, zmartwychwstanie jako nie dająca się pochować prawda, ukaże się przy każdéj nowéj sposobności jako duch Banka na biesiadzie Makbetowéj. Dla przyszłości nie giną podobne rzeczy, jak nas uczy przeszłość. Niemieckie sumienie z roku 1848 nie mogło znieść widoku krzywd narodowości, jakich się w jego imieniu władcy jego długiemi szeregami lat podopuszczali. W przeświadczeniu téj prawdy, w szlachetnéj chęci naprawy złego uchwaliło dziesiąte posiedzenia Zgromadoenia narodowego niemieckiego pod laską marszałkowską znanego historyka Dahlmanna na wniosek deputowanego Marcka:

> Iż w całkowitéj mierze uznaje prawa, jakie mają plemiona nieniemieckie na niemieckiém terytoryum związkowém, t. j. postępować bez przeszkody na drodze właściwego sobie rozwoju narodowego, a pod względem spraw kościelnych, nauki, literatury i administracyi wewnętrznéj oraz sądownictwa, cieszyć się równouprawnieniem swojego języka,— jak daleko sięgają ich osady, jak w ogóle rozumie się samo przez się, że każde z praw, które budująca się konstytucya powszechna zapewni ludowi niemieckiemu, w równéj mierze im się także przynależy.
>
> Jedne i wolne dotąd Niemcy są dość wielkie i potężne, by wzrosłym w łonie swoim plemionom używającym innego języka módz dać bez zawiści w całkowitéj mierze to, co im przysądza natura i historya; i nigdy na terytoryum ich ani Słowianin, ani mówiący po duńsku Szlezwiczan północny, ani mówiący po włosku mieszkaniec Niemiec południowych, ani ktokolwiek inny do nas należący a obcym mówiący językiem nie będzie się uskarzał, iżby go krzywdzono pod względem pochodzenia jego, lub iżby mu usuwała się bratnia dłoń niemiecka, gdzieby o nią chodziło.“

Prawda! Sumienie zbiorowe wielkich narodów podlega pod wpływem najrozmaitszych okoliczności podobnym oscyllacyom, jakim podlegają przekonania polityczne i opinia publiczna. Zgromadzenie narodowe frankfurtskie przyjęło powyższą uchwałę bez dyskusyi jednogłośnie, dzisiaj sejm Rzeszy niemieckiéj w Berlinie odrzuciłby ją prawdopodobnie, nie dopuszczając nad nią dyskusyi. Pracuje się jednakże w imię prawdy dla przyszłości, a jeśli się dla prawdy i w imię prawdy siało, przyjdzie prędziéj czy późniéj chwila żniwa. Sumienie niemieckie odezwie się, nie wątpimy, odezwie się bądź to pod wrażeniem wielkich klęsk narodowych, bądz pod naturalną akcyą rozmysłu, zastanowienia i zwycięztwa niezaprzeczalnych prawd moralnych. Nie trzeba mu jednakże dać zasnąć, trzeba doń się odwoływać, trzeba pracować dla przyszłości, by sobie na przyszłość zasłużyć.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał rendantowi miejskiéj kasy oszczędności Fryderykowi Hoffmann w Poznaniu order orła czerwonego czwartéj klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Września, 13 marca.

(Sprzedaże nieruchomości włościańskich. — Sprawa szkólna. — Pieniądze. — Zebranie rólnicze.)

(A. B. C.) Z powodu lichwy, która się na dobre rozgościła w naszym powiecie, znajdują się stósunki włościan u nas w nieszczególnym stanie. W każdym numerze Tygodnika powiatowego można się spotkać z kilku ogłoszeniami sprzedaży nieruchomości włościańskich i co chwila znajdują się gospodarstwa pod młotem sądowym. Takie gospodarstwa kupują po części żydzi za ceny jak najniższe, przyczém zastósowują następującą praktykę lichwiarską. Przed terminem sprzedaży namówi się zwykle kilku interesentów żydowskich pomiędzy sobą, że tylko jeden z nich licytować i to jak najniżéj będzie i że mu drudzy wcale nie będą przeszkadzali wypodawaniu cen kupna. Przytém potrafią chłopów naszych, mających chęć kupna, najrozmaitszemi sposobami tak dalece przeciągnąć na swoją stronę, że ci albo wcale nie licytują, albo téż odstępują od licytacyi podczas terminu. Takim sposobem stają się żydzi właścicielami nieruchomości chłopskich, nabytych za ceny tak niskie, że niepodobieństwem zdawać się będzie czytelnikowi kupno gruntu w terminie subhastacyjnym, mającego 162 morgów obszaru za 118 talarów (!!!???), a jednak tak było w rzeczywistości. Nieruchomość, o któréj kupnie piszemy, jest położona w Rudkach pod Miłosławiem. Jeden to z tysiącznych smutnych bardzo przykładów a zobaczemy ich jeszcze więcéj. Aby choć w części złemu zaradzić i niszczącą naszych włościan lichwę przytłumić, trzebaby w powiecie wrzesińskim koniecznie założyć dwa lub trzy kółka włościańskie i to jak najprędzéj. Mogłoby to być jedyném lekarstwem na nasze nieszczęsne stósunki. Jedno kółko włościańskie już mamy w powiecie naszym we wsi Szemborowie, lecz to wcale nie wystarcza.

Nad posadą czwartego nauczyciela tutejszéj szkoły katolickiéj czarne zawisły chmury, gdyż, choć nie najgorsza, wakuje jednak już od blizko dwóch lat i dotąd nie udało się dozorowi szkoły znaleść odpowiedniego kandydata. Przeznaczony na to miejsce młody nauczyciel, jadąc dla objęcia posady tu w mies. grudniu zeszłego roku zachorował w Poznaniu i umarł tamże w zakładzie Sióstr miłosierdzia. Po nim zgłosił się jeden z nauczycieli Żerkowskich i na pewno liczono na jego przyjazd. Jednakowoż miał w tych dniach podobno dać dozorowi szkoły odmowną odpowiedź, że już nie przyjmie posady wakującéj. Zresztą więcéj kandydatów nie widać a tymczasem dzieci czwartéj klasy pozostawione podczas bezkrólewia po części same sobie, tracą czas i chęć do nauki, bo drudzy nauczyciele mając ze swemi klasami dużo do roboty, nie mogą poświęcać ich nauce zbyt wiele czasu. W interesie tak rodziców jako téż i dzieci byłoby zupełnie pożądaném, aby jak najprędzéj obsadzone było wakujące miejsce.

Nagłe i nie spodziewane nie przyjmowanie przez kasy rządowe złotówek austryackich, dwuzłotówek i złotówek saskich i innych pieniędzy wyrządziło u nas nie jednemu dużo strat i napsuło wiele krwi. Kasy rządowe powinny takie pieniądze przynajmniéj wymieniać na pruskie i kazać z nich bić monetę nową, bo nikt inny tylko rząd pieniądze te wprowadził do kraju i rozpowszechnił. Ludzie zrażeni takiemi niespodziankami są tu teraz tak ostrożni przy wymienianiu i odbiorze pieniędzy, że nawet pieniędzy dobrych przyjmować nie chcą.

Dnia 24 b. m. przedpołudniem o godzinie 11 odbędzie się tutaj posiedzenie Towarzystwa rólniczego średzko-wrzesińsko-gnieźnieńskiego, na które dyrekcya zaprasza członków. Spodziewać się należy, że sala obrad nie będzie świecić pustkami.

Lwów, 11 marca.

(Także w kwestyi żydowskiéj. — Śluby cywilne a żydzi. — Nieposzanowanie praw.)

(T) Toczące się obecnie w Radzie państwa rozprawy nad rządowemi projektami do ustaw wyznaniowych, dały oczywiście powód i naszym dziennikom do rozbierania téj kwestyi a mianowicie do zwracania uwagi na znaczenie ślubów cywilnych. Nie mam bynajmniéj zamiaru ważnéj téj sprawy tu zgłębiać, lub może zapatrywania w téj mierze wyłuszczać, poruszyłem ją jedynie dla tego, że jedno z pism tutejszych obiecuje sobie z zaprowadzenia ślubów cywilnych między innemi i tę korzyść, że ustawa o tych ślubach zapobiegłaby małżeństwom między dziećmi żydowskiemi, to jest między młodzieżą od 17 do 18 lat zawieranym. Tego ja dopatrzeć się nie mogę. Pozwólcie, bym dla wyświecenia stósunków naszego społeczeństwa żydowskiego, jako przyczynek do kwestyi żydowskiéj, słów kilka przedmiotowi temu poświęcił.

Żydzi u nas stanowią w kraju 1/10, a we Lwowie 1/3 część ludności, i rozmnażają się ogromnie. Liczba ich wzrasta w stósunku do ludności innéj, nadzwyczaj szybko. Ale bo téż żydzi są pod względem zawierania małżeństw tak jak i pod wielu innemi względami, nie równouprawnieni z resztą ludności, lecz uprzywilejowani.

Co do małżeństw między ludnością chrześcijańską, istnieją ustawy kościelne i państwowe, wymagające od pary chcącéj się pobrać, pewnych warunków, a już przedewszystkiém wieku do zawierania ślubów małżeńskich dojrzałego i spełnienia różnych formalności. Te same ustawy powinny obowiązywać także i żydów. Tak jednak nie jest, bo dla żydów są prawa dwojakie, mianowicie: ich prawo żydowskie, sprzeczne z prawami powszechnemi i prawo państwowe powszechne, przez żydów w rzeczach wyznaniowych i socyalnych nieuznawane, któremu poddają się tylko w razie potrzeby z konieczności. Według praw tych żydowskich, może każdy, pierwszy lepszy żyd, na ulicy, na dziedzińcu, w polu, słowem wszędzie, parze pobrać się chcącéj, jeżeli tylko pierścionek jest pod ręką dać ślub, który między żydami zupełny ma walor, choć nowożeńców ani rabin nie pobłogosławił, ani ich do ksiąg nie zapisał, ani nawet nikt nie zbadał czy parę tę z tych lub owych powodów węzłem małżeńskim połączyć można. Taka para nowożeńców, zwykle chłopiec 14—16 letni, który wyszedł z Chajdera ukończywszy na nauce talmudycznéj wszystkie swoje studya, a dziewczynka 14—15 letnia, mieszka społem lat kilka przy rodzicach pana młodego, potém znowu lat kilka u rodziców panny młodéj i dopiero w 6, 8 a czasem i 10 lat, gdy już się dzieci namnożyło dużo i owa para na własne idzie gospodarstwo, zawiera ona dla legitymowania dzieci, dla zabezpieczenia im spadku lub innego podobnego powodu, formalny ślub u rabina stósownie do przepisów ustawy.

Według wykazów statystycznych jest na 100 małżeństw w jednym roku zawartych, ledwie 20 zawartych legalnie, a 80 od stu jedynie podług prawa żydowskiego dokonanych. Według wykazów statystycznych acz nadzwyczaj niedostatecznych, bo żydzi wszystko zataić starają się, urodziło się w roku 1873 dzieci żydowskich z małżeństw legalnych 139, a z małżeństw podług praw żydowskich zawartych 621! Takie nielegalne, tj. nie podług ustaw wszystkich obowiązujących, zawarte małżeństwa są w obec praw żydowskich i społeczeństwa żydowskiego zupełnie prawowitemi i legalnemi, choć ustawy nasze uważają je za konkubinaty, co zresztą dla żydów jest zupełnie obojętném.

W Myszkuciach zabraliśmy kasę rządową, w któréj się znajdowało około pięciuset dukatów w złocie. Zdobytą broń i ładunki na piechocie rosyjskiéj rozdano litewskim kosynierom.

Z Ligum kędyśmy tego samego dnia nadeszli, jenerał Dembiński napisał trzy listy, pierwszy do jenerała Chłapowskiego, drugi do pułkownika 1go pułku ułanów Borkowskiego, trzeci do Janusza Czertwertyńskiego, dowódzcy artyleryi konnéj; wyrażał się w nich że ponieważ idzie w głąb kraju a oddział jego zbyt szczupły, uprasza o nadesłanie mu w pomoc nieco jazdy z kilku polowemi działami. Liszty doszły przeznaczenia swego, ale Chłapowski ani słyszeć nie chciał o zadosyć uczynieniu temu czego od niego żądano, Borkowski udał, że listu nie odebrał; jeden tylko Czetwertyński pragnął zaraz biedz Dembińskiemu w pomoc, ale nie mogąc dostać asekuracyi, musiał zaniechać szlachetnego zamiaru.

Dnia 29 czerwca (11 lipca) Dembiński posunął się przez Pokroje do Johaniszkiel, gdzie powziął wiadomość, że korpus Sawojniego przed dwoma dniami przeciągnął przez Poniewież, dążąc za Giełgudem do Kurszan, zostawiwszy tam swoje bagaże pod zasłoną jednego szwadronu huzarów, kilkunastu kozaków i kilkudziesięciu piechurów. Korzystając z tego Dembiński, ruszył naprzód i dnia 1 (13) lipca po zdjęciu nieprzyjacielskich forpoczt wpadł do miasta znienacka i uchwycił pięciu oficerów, z półtorasta żołnierzy, zabrał bagaże korpusu i kasę wojskową, w któréj znalazł do sześciuset rubli srebrnych. Z zabranych mundurów huzarskich jenerał kazał odziać dwunastu ludzi, uformował z nich hufiec żandarmów i przeznaczył do pełnienia służby porządkowéj w obozie.

W napadzie na Poniewież odznaczył się szczególniéj porucznik Wiszniewski a adjutant jenerała Zabłocki i Mierzyński oficer z poznańskiéj jazdy rany odnieśli.

„Ponieważ obrotem armii rosyjskiéj, — mówi jenerał Dembiński w Pamiętnikach swoich, — cała ta strona kraju, którą na teraz przebiegać miałem, była ogołocona z nieprzyjacielskiego wojska, gdybym był miał nieco więcéj jazdy i piechoty, z łatwością byłoby mi przyszło zająć Mitawę lub Wilno. Ale gdy o tém nawet marzyć rozsądek zabraniał, zwołałem w Poniewieżu radę wojenną, na któréj przedewszystkiém położyłem pytanie najważniejsze do rozwiązania, czy mamy daléj prowadzić wojnę w Litwie i Kurlandyi, wotowało, z tych ośmiu było za powrotem, czterech za pozostaniem. Do tych ostatnich i ja się przyłączytem ze zdaniem mojém, nie chcąc, aby mi późniéj wymawiano w Polsce, żem Litwę dobrowolnie opuścił. Tegoż samego dnia wysłałem emisaryusza do jenerała Skrzyneckiego, przez którego donosząc o działaniach Giełguda i Chłapowskiego, dodałem, że ze ścigającym mnie nieprzyjacielem tak manewrować zamyślam, abym sobie zawsze otwartą drogę do Polski zostawił.“

Tymczasem skoro jenerał Sawojni pomiarkowawszy, że Dembińskiego wypuścił, z Szawel do Poniewieża powraca, Polacy opuszczają to miasto i idą na Rogów, Leoniszki, Piniany, w Kowarsku przeprawiają się przez Świętą rzekę i dnia 3 (15) lipca zajmują Owantę. Silne tam stanowiska, mając po jednéj stronie rozległe jezioro a las po drugiéj, zabezpieczało od wszelkiego napadu, dozwalało nawet dłuższéj obrony przeciwko silniejszemu nieprzyjacielowi. Ale nie szło o to Dembińskiemu aby pozostał na miejscu, albo staczał bitwy wtedy, kiedy amunicyi mogło mu zabraknąć a pieniędzy w kasie na opędzenie główniejszych potrzeb już brakło. Przytém nie pokoiło go, iż od czasu rady wojennéj w Poniewieżu, w wojsku, nie powiem aby zły duch panował, ale upadek ducha czuć się dawał. Pochodziło to jedynie z niewiadomości co postanowiono na radzie, z niepewności dokąd idą; zwłaszcza że byli przekonani, iż oddziały Chłapowskiego i Rohlanda ciągną wprost do Polski.

Zaledwo nasi zajęli Owantę, pokazały się od strony Onikszt nieprzyjacielskie kolumny; lękając się zatém Dembiński, aby w razie nadejścia Sawojniego od Poniewieża nie został wzięty pomiędzy dwa ognie, wysłał naprzód drogą do Malat swoje bagaże, i wnet się udał za niemi. Major Janowicz zostawiony w tyle z jazdą i z batalionem Matuszewicza, zasłaniając nasz odwrót ucierał się ciągle z awangardą moskiewską.

„Jużem się zbliżał do Malat — mówi jenerał Dembiński w Pamiętnikach swoich — kiedy oficer przysłany od Janowicza doniósł mi, iż znaczny oddział nieprzyjacielskiéj jazdy z artyleryą konną, wyszedłszy z lasów spiesznie postępuje za nami. W skutek czego wysłałem rozkaz Sierakowskiemu, aby w Malatach wybrał i zajął najkorzystniejsze stanowisko, a Kaczanowskiemu, porucznikowi, aby mi natychmiast dwa działa przyprowadził. Tymczasem starałem się, o ile mogłem, natarczywość nieprzyjacielską odpierać. Ale gdy Moskale otworzyli przedemną armatni ogień i coraz żwawiéj nacierać poczęli; zostawiwszy Janowicza na mojém miejscu z poleceniem, aby się zwolna i w porządku cofał, udałem się do Malat, gdzie znalazłem wszystko w pogotowiu do odpornéj walki. Sierakowski ze znajomością sztuki wojennéj, któréj mu nikt odmówić nie może, korzystając z miejscowości, postawił był pośrodku głównéj ulicy dwie armaty, po za domami zaś ukrył piechotę. Rozciągnąwszy jeszcze po obu stronach łańcuch tyralierów, posłałem Janowiczowi rozkaz, aby obchodząc miasto po lewéj jego stronie zajął pobliskie wzgórza. Po prawéj stronie miałem jezioro rozciągające się na pół mili. Słońce już zachodziło; — nie było więc czasu do stracenia, tém mniéj, iż bagaże wojska mojego wyprawione do Łabonarów wypadało mi zwrócić z drogi na powrót do Malat; rozpatrzywszy się bowiem dobrze na mapie, przedsięwziąłem mój pochód na Inturkę skierować i idąc po nad dwumilowém jeziorem dojść do miejsca, kędy most oba brzegi łączy. Chociaż obywatele miejscowi ostrzegali mnie, że most nieprzyjacielskiém wojskiem jest pilnie strzeżony, nie zważałem na to, bo wiedziałem, że raz przebywszy jezioro i zniosłszy most po za sobą, odsadzę się od natrętnéj pogoni. W przeciwnym razie idąc na prawo, musiałbym o Niemenczyn zawadzić, na lewo o Święciany, gdzie stał obozem jenerał Doktorow ze znacznym oddziałem konnicy, piechoty i czterema ornatami. Ponieważ bagaże moje z 26 pułkiem piechoty już były uszły pół mili, czekałem na nie całą godzinę w największéj obawie, gdyż nieprzyjaciel wszystkie okoliczne góry poosadzawszy działami, z bliższych kartaczami, a z dalszych kulami i granatami nie przestawał do mnie strzelać. Odstrzeliwałem mu się wprawdzie, z wielką wszakże ostrożnością dla braku amunucyi; a kiedy mi dano znać, że cały konwój moich bagażów stanął w Malatach, piechota moskiewska już się wdzierała do miasta. Przywitana kartaczami w wązkiéj ulicy, pomiędzy domami, znaczne poniosła straty i do cofania się przymuszoną została. Korzystając z téj chwili, już wszystko do odwrotu przygotowałem, wtém kapitan Giecewicz, brat byłego gubernatora mińskiego, zbliżywszy się do mnie, zapytał: czy mu nie pozwolę wyprowadzić naszéj piechoty z miasta? Chętnie się na to zgodziłem, ale Giecewicz zaledwo się oddalił, kulą armatnią przez pół przecięty zginął śmiercią walecznych, opłakiwany przez nas wszystkich, a szczególniéj przezemnie, bo obeznany dokładnie z miejscowością, jako właściciel wioski, pod samemi Malatami położonéj, wielce mi był pomocny.

Już moje armaty z asekuracyą drugiego batalionu 18. pułku piechoty wyciągnęły z Malat a za niemi szła jazda Janowicza, już byłem prawie pewien, że w tym dniu Moskale nie odnowią bitwy, kiedy po mojém wyjściu, przeszedłszy tylko przez miasto, postawili zaraz bateryą na pozycyi a rozpocząwszy na nowo ogień działowy, nie małą nam zadali szkodę; utraciliśmy bowiem kilkunastu zabitych, tyleż rannych, pomiędzy któremi kapitana Budziszewskiego, który nazajutrz po bitwie z ran umarł. Na moje szczęście droga, którędy iść miałem po nad samém jeziorem, zasłonięta była z drugiéj strony wzgórzami zarośniętemi gęstym borem. Dałem wojsku nieco wypocząć, a widząc, że mnie nieprzyjaciel nie ściga, wziąwszy z sobą saperów, piechotę na koniach i dwa szwadrony kawaleryi, pospieszyłem do owego mostu będącego istotną deską zbawienia dla nas. Zastałem go nienaruszonym i niestrzeżonym przez nikogo; skoro więc cały mój oddział nadszedł, przeprawiłem się na drugą stronę jeziora, poczém most spalić kazałem.

Droga, którą iść daléj miałem, wypadała na Podbrodzie, pośrednią stacyą pocztową pomiędzy Niemenczynem a Święcianami. Dochodząc o godzinie jedynastéj zrana do Kabaczku odległego o pół milę od Podbrodzia, dowiedziałem się od miejscowych włościan, że się tam znajdują kompania piechoty i trzydziestu ułanów; że piechota pilnuje co noc pocztowego domu a ułani zajmują karczmę po drugiéj stronie rzeki. Las, przez który przechodziłem, dotykał prawie pocztowego domu; rozkazałem zatém pułkownikowi Brzeżańskiemu, aby z dwoma szwadronami otoczył karczmę i ułanów pojmał. W mgnieniu oka spełniono mój rozkaz, Poznańczycy w największym pędzie ruszyli z miejsca, ale nim most przebyli, wyprzedził ich młody Ferdynand S., syn obywatela z upitskiego powiatu, z kilku kolegami; wpadł pierwszy pomiędzy nieprzyjaciół, nie zważając na pistoletowe strzały: krzyczy pardon, zawołał, a skoro drudzy nadbiegli, już trzydziestu ułanów rosyjskich przed jednym naszym zuchem broń złożyło.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Cóż pod tym względem może zrobić ustawa o ślubach cywilnych? Czy zapobieże ona kojarzeniu się niedorostków, prawie dzieci i wszystkiemu ztąd wynikającemu złemu? Czyż z powodu, że miejsce rabina zajmować będzie urzędnik, a przynajmniéj, że przed tém nim się para nowożeńców uda do rabina będzie musiała stanąć przed urzędnikiem stanu cywilnego, czyż, pytam, przeszkodzi to pobieraniu się niedorostków podług praw żydowskich?

Jak dziś dopiéro po dojściu do pełnoletności, mając nieraz z pół tuzina dzieci, nieraz dopiéro po dziesięcioletniém wspólném pożyciu zawierają żydzi śluby w obec rabina, tak samo działoby się i po zaprowadzeniu ślubów cywilnych z tą odmianą, że przed pójściem do rabinatu poszliby do biura urzędnika stanu cywilnego, u któregoby akt zawartego ślubu spisano.

Dopóki nie będzie u nas poszanowania ustaw ani z góry ani z dołu, dopóty żadne ustawy na nic się nie przydadzą. Wszakże i według dzisiejszych ustaw są takie małżeństwa między żydami nieletniemi wzbronione, ale czy kto tych ustaw przestrzega?

Żydzi, jak powiedziałem, są uprzywilejowani. I zaprawdę nie żydów w tém wina a nawet za złe im tego brać nie można, że chcą, aby im było jak najlepiéj według ich rzeczy pojęcia.

Tak są uprzywilejowanymi żydzi co do małżeństw. Jeżeli kto nie z żydów żyje w dzikiém małżeństwie, t. j. nie zawarłszy podług przepisanych form ślubu, w obec księdza, popa, czy pastora, jest ścigany, karany. Żydom, żyjącym jawnie w konkubinacie, choć władze doskonale o tém wiedzą, że ledwie 20 od sta jest małżeństw legalnych, że ledwie 18 od sta dzieci prawego łoża się rodzi do roku, nikt słowa nie powie choć jest to wręcz już nie przyjętym w świecie cywilizowanym zasadom moralności, lecz i istniejącym ustawom przeciwne.

Pisząc o szkołach żydowskich wskazałem także na przywilej żydów pod tym względem. Niech jaka panienka najzacniejsza, wykształcona i dobrze wychowana, która jednak nie poddała się przepisanym ustawami egzaminom uczy u siebie w domu kilka lub kilkanaście dzieci początek, wnet ją władze wyśledzą, zabronią jéj bezprawnego udzielania nauki, każą jéj zakład zamknąć a ją obłożą karami. W kraju istnieje tysiące szkół żydowskich pokątnych, tak zwanych Chajderów, które odciągają dziatwę żydowską od szkół publicznych, w których uczą Bóg wie czego ludzie na pół dzicy przez władze szkólne do udzielania jakiéjkolwiek nauki nie upoważnieni, i wychowują najbardziéj dla kraju szkodliwą klasę fanatyków, próżniaków, szachrai, pijawek społeczeństwa, a władze nasze choć doskonale o tém wiedzą patrzą na to lekceważenie ustaw przez palce.

Owoż nie o ustawy nam chodzi, lecz o wykonywanie ustaw, najlepsze ustawy na nic się nie przydadzą, jeżeli ich przestrzegać nawet ci nie będą, którzy są do tego ustanowieni. Trudno podobno w Europie cywilizowanéj znaleźć kraju, w którymby lekceważenie ustaw stało na tak wysokim stopniu doskonałości, jak w Galicyi. Wskazałem w liście niniejszym dwa przykłady, zadawszy sobie pracę, można kopę podobnych przytoczyć.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Organa rosyjskie, Nord wychodzący w Brukseli, i Słowo wychodzące we Lwowie, zaprzeczały jak najmocniéj tak podawanym przez nasze pismo jak i inne polskie wiadomościom o okrucieństwach spełnionych przez rząd moskiewski na nieszczęśliwych unitach. Obadwa te pisma dowodziły, że na Podlasiu pomiędzy ludem spokój najzupełniejszy a wiadomości podawane przez dzienniki polskie są czystym wymysłem. Cóż tymczasem się dzieje. Oto, Prawitielstwennyj Wiestnik, organ rządowy rosyjski, przyznaje jak najwyraźniéj w długim szpaltowym artykule, że nieporządki na Podlasiu były tak wielkie, że musiano przywołać wojsko i że 10 włościan zabitych zostało. Cóż teraz powiedzą Nord i Słowo? Czy że to intryga polska? Jeśli nie to, to obadwa te zacne pisma będą zapewne dowodziły podobnie jak organ rządowy moskiewski, że nieporządki wynikły z niezrozumienia błogich zamiarów rządu. Lecz posłuchajmy, co mówi artykuł rządowego organu; nie podobna nam go przytaczać dla jego obszerności w całéj osnowie, podajemy więc go w streszczeniu a tylko końcowe ustępy w dosłownem tłumaczeniu.

Grecko-unicka ludność gubernii Podlaskiéj, Lubelskiéj i Augustowskiéj, jak twierdzi Prawitielstwennyj Wiestnik, czyli Małorusini należą do wielkiéj rodziny rosyjskiéj (moskiewskiéj) oddzieleni od niéj unią z Rzymem, która nastąpiła w XVI w. Papieże wiedząc, ile Rusini przywiązani byli do wschodnich obrzędów, bulami począwszy od buli Klemensa VIII. „Magnus Dominus“ aż do Piusa IX. „Allatae sunt“ zapewnili im nietykalność obrzędów. Tymczasem mimo tych zapewnień kościół unicki coraz więcéj się łacinizował; zaprowadzono w nim język polski, obrzędy niektóre kościoła katolickiego rzymskiego a wreszcie i organy. W jakim stanie znajdował się w Królestwie Polskiém kościół unicki, najlepéj poświadczyć może raport złożony w końcu roku 1868 przez biskupa chełmskiego Kuziemskiego carowi, w którym tenże dowodzi, że w skutek patronatu szlachty polskiéj nad kościołami unickiemi ten łacinizował się coraz więcéj, a w skutek tego przyjmował charakter polski, tak że gdyby tak daléj szło, w końcu Rusini byliby spolonizowani. Jak dalece propaganda polska, pisze biskup Kuziemski, zapuściła głębokie korzenie pomiędzy unitami, świadczy najlepiéj ostatnie powstanie, w którém ci żywy i czynny udział uważając się za Polaków wzięli.

Otóż rząd, mówi organ rządowy, pragnąc salwować(?!) Ruś od zagłady, postanowił oczyścić kościół unicki od naleciałości rzymskich i postawić go na tém stanowisku, jakie mu bule papiezkie zapewniły, jął się od r. 1864 oczyszczania obrzędów w kościele unickim. Ale nie wszyscy księża uniccy szli po woli rządu, bo kiedy jedni oczyszczali kościół unicki z łacinizmu, inni słuchać o tém nie chcieli i po dawnemu obrządki kościelne spełniali. Dla zaprowadzenia pod tym względem jednolitości, wydał konsystorz chełmski w październiku r. z. okólnik do duchowieństwa, w którym przytoczywszy bule papiezkie polecił, aby się do nich zastósowano i od 1 stycznia r. b. we wszystkich kościołach unickich zaprowadzono obrządek wschodni oczyszczony od naleciałości łacińskich. Dopilnowanie tego włożono na dziekanów; przyczém rząd z swéj strony zalecił, aby władze administracyjne wcale się w to nie mięszały a ograniczyły się jedynie na obserwowaniu całéj téj sprawy. Faktyczna interwencya wtenczas tylko miała zajść, gdyby nastąpiły nieporządki.

„Co się i stało — pisze daléj tenże organ dosłownie — w dwudziestu sześciu parafiach. W téj liczbie w trzech parafiach: Zabołockiéj, Drelowskiéj i Pratulińskiéj, nieporządki wzrosły do znacznych rozmiarów i spowodowały interwencyę siły zbrojnéj. Zresztą w Zabołociu cała rzecz ograniczyła się na rozpędzeniu wzburzonéj tłuszczy (sic!) i porządek został przywrócony bez żadnych szczególnych następstw. Lecz, niestety, we wsi Drelowie, w radzyńskim powiecie, kiedy na skutek rozkazu wojennego naczelnika część żołnierzy bez broni przystąpiła do aresztowania głównych hersztów nieporządku, tłuszcza rzuciła się na nie z kołami i kamieniami, przy czém ranionych zostało kilku oficerów, żołnierzy i kozaków; wówczas reszta oddziału zmuszoną była dać kilka strzałów i z włościan jeden został zabity a 10 ranionych. (Korespondent nasz donosił o pięciu zabitych — a następne wiadomości stwierdziły prawdziwość jego doniesiesienia. Przyp. Red. Dzien. Pozn.)

„We wsi Pratulinie, w konstantynowskim powiecie, włościanie w ciągu kilku dni nie rozchodzili się i dopuszczali się rozmaitych nieporządków; kiedy zaś tam nadszedł oddział woska, powitano go kołami i kamieniami, któremi zraniono sztabsoficera, naczelnika oddziału, niektórych oficerów i wielu żołnierzy, w skutek czego oddział był zniewolony dać ognia, przyczém zabito 9 włościan a 14 raniono.“

Oto własne słowa organu rządowego, które, choć wedle przyjętéj u Rosyan modły zmniejszają fakt, wszakże stwierdzają go wyraźnie. Cóż w obec tego powiedzą Nord i Słowo?

NIEMCY.

* **Berlin**, 13 marca. Nie będziemy powtarzali uwag, jakie niemiecka prasa liberalna poświęca posiedzeniu parlamentu z dnia wczorajszego, bo znaną jest jéj nienawiść i bezwzględność względem tych posłów, którzy jak Bebel i Liebknecht a nawet jak Ewald i Sonnemann nie szczędzą słów prawdy stronnictwu narodowo-liberalnemu — przytoczymy natomiast w krótkiém streszczeniu przemówienie posła Ewalda i Hasenclevera, z których ostatni jako wnioskodawca po zamknięciu dyskusyi nad wnioskiem głos zabrał. Według mego i politycznych moich przyjaciół przekonania, są słowa p. Ewalda, ten tylko powinien postradać mandat poselski, który za jaką zbrodnią został skazany. W tym przypadku tak się rzeczy jednakowoż nie mają, przeciwnie, proces, jaki wytoczono panom Beblowi i Liebknechtowi, cały świat potępił. Ale książę Bismarck do tego doprowadził, że najzupełniejsze powstało zamięszanie pojęć i trudno już teraz rozróżnić, co to jest sprawiedliwość a bezprawie, kto zawinił a kto jest niewinny, co jest honor a co jest hańba. Właśnie ci mężowie, którzy najwięcéj powstają w obronie ludu i wolności, najwięcéj są ścigani i idą do więzienia; przypominam tu nieszczęśliwego pastora Grote. Ponieważ wniosek powyższy jest niejako protestem przeciwko takiemu postępowaniu, przeto witam go z radością i dziwię się, czemu wnioskodawcy udali się nasamprzód do Polaków a nie prosili mnie wprzódy o poparcie wniosku. W wielu bowiem punktach zgadzam się z nim — a co mnie od socyalistów tylko oddziela, jest to ta okoliczność, że oni nie uznają chrześcijańskiego kościoła. Po panu Ewaldzie zabrał jeszcze głos poseł Krüger, Duńczyk, który podobno przy téj sposobności dotknął postępowania rządu w Szlezwigu i Holsztynie — dzienniki jednakowoż w nader niezrozumiałém streszczeniu podają jego przemówienie. Jakkolwiek wniosek, miał się odezwać p. Krüger, przechodzi granice konstytucyi, to mimo to głosować za nim należy. Zresztą niczego rząd nie dokaże przez uwięzienie deputowanych Bebla i Liebknechta, bo męczeństwem swojém więcéj przysłużą się sprawie, któréj się poświęcili, jak gdyby się tutaj znajdowali w parlamencie. Przypominam to panom i proszę o tém nie zapomnieć. Jeżeli rzeczy dotychczasowym pójdą torem, wtedy bardzo szybko doczekać się tego możemy, że w skutek braku deputowanych nie będziemy mogli żadnych powziąść uchwał, a wtedy ci dwaj uwięzieni panowie bardzo by nam byli potrzebni. Ostatnim z mówców był p. Hasenclever. Prawa uchwalają się tutaj — są słowa wnioskodawcy — z takim pospiechem, że pojedyńcze paragrafy najrozmaitszym podlegać mogą interpretacyom. Przytaczam na dowód art. 32 konstytucyi, na mocy którego deputowani parlamentu żadnego nie mają pobierać wynagrodzenia — a mimo to udzielono im karty na bezpłatną podróż koleją żelazną, jakkolwiek to jest z pewnością pewnym rodzajem wynagrodzenia. Tak samo i tutaj możnaby pod postępowanie karne podciągnąć więzienie w skutek tego procesu. Nie wątpię, że i wy panowie podzielacie ze mną to przekonanie, że proces wytoczony przeciw panom Beblowi i Liebknechtowi był tendencyjnym — dla tego chcąc naprawić to złe im wyrządzone winniście przyjąć przedłożony wam wniosek. — Komisya wysadzona do obrad nad projektem do prawa wojskowego ukończyła już swe prace w pierwszém czytaniu z wyjątkiem czterech pierwszych paragrafów, które na dzisiejszéj sesyi mają przyjść pod dyskusyą.

Projekt do prawa prasowego w przyszły wtorek postawiony będzie na porządku dziennym. Z polskich posłów, jak nam donoszą, przemawiać będzie poseł Donimirski. — Przedmiotem rozpraw komisyi petycyjnéj była dzisiaj petycya, zaopatrzona w przeszło trzydzieści tysięcy podpisów. Petenci, po większéj części z klas roboczych, żądali przywrócenia egzaminów dla uczniów, obowiązkowych dla nich szkół, reformy kas pomocniczych, sądów polubownych i Izb przemysłowych. Komisya przeszła do porządku dziennego nad powyższą petycyą uwzględniając tylko żądania co do egzaminów dla uczniów.

National-Ztg. zaręcza, że projekt do prawa o wydaleniu i internowaniu biskupów przyjdzie niebawem pod dyskusyą rady związkowéj i jeszcze przed świętami wielkanocnémi przedłożony będzie parlamentowi.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 12 marca. Izba wiedeńska utonęła cała w dyskusyi szczegółowéj nad pierwszą ustawą wyznaniową. W dyskusyi téj Polacy żywy biorą udział, stawiając przy każdym niemal paragrafie poprawki zasadnicze — bez najmniejszych atoli widoków powodzenia. Dziś np. zabierali głos pp. ks. Chełmecki, dr. Dunajewski, dr. Smolka w obronie straconych pozycyi, mów ich mało nawet kto słucha, bo lewica wie, że wszelkie poprawki będą odrzucone. Frakcya hr. Hohenwartha wraz z frakcyą deklarantów morawskich jak nie brała tak nie bierze udziału w dyskusyi szczegółowéj nad rzeczonemi ustawami. Frakcya ta wychodzi z tego stanowiska, że żadna wymowa ze strony jéj reprezentantów nie zdoła wywrzeć skutecznego wpływu na tok obrad i uchwał, które lewica gotowe przyniosła w kieszeni. A że tak jest, uczą nas fakta. I tak na wczorajszém posiedzeniu przyjęto w redakcyi wydziału wyznaniowego § 3—8. Przy § 8 zapisali się do głosu ks. Chełmecki, dr. Dunajewski, ks. Czartoryski, dr. Jul. Czerkawski, Kaczała, Hoszard, Ruczka, Jaworski, Kowalski (Rusin), koryfeusz, skrajnéj lewicy Kronawetter i deputowani Hanisch i Scharschmid. Dwaj ostatni zrzekli się jednakże głosu, skutkiem czego dyskusya cała ograniczyła się na samych przeciwnikach pomienionego paragrafu. Odnosi się on do usunięcia duchownych z piastowanych przez nich urzędów.

Pierwszy przemówił ks. Chełmecki. Według brzmienia § 8 — są słowa mówcy — może każdy ksiądz każdéj godziny być usuniętym bez wyroku sądowego ze swego urzędu, gdyż od administracyi zależy oświadczenie, które czynności sprzeciwiają się moralności i porządkowi publicznemu.

„Tutaj chodzi o całą karyerę i stanowisko księdza, który całą przeszłość poświęcił naukom, będącym podstawą jego urzędu; stylizacya przeto rzeczonego paragrafu powinna być o tyle jasną, aby nie było tajném, co sprzeciwia się moralności. Daléj ciemném jest, co prawodawca rozumie pod niebezpieczeństwem publicznego porządku, ową błogosławioną córą niebios. Ksiądz katolicki, dzięki podobnéj ustawie, postawionym będzie w stan ciągłego stanu wyjątkowego. Słowa „zagrażający publicznemu porządkowi“ nie są nam nowe i mają jedno znaczenie z frazesem „politycznie podejrzany.“ A właśnie tacy „politycznie podejrzani“ cieszyli się częstokroć sympatyą liberalnych, którzy tak upornie dążą do nadania duchownym wyjątkowego stanowiska. Podobna ustawa otworzy tylko na oścież drzwi denuncyacyom i doprowadzi do najrozliczniejszych nadużyć. Mówca oświadcza w końcu, że będzie głosować przeciw rzeczonemu paragrafowi.“

Pan Dr. Dunajewski nie ma, co się tyczy swéj osoby, nic do nadmienienia względem pierwszego ustępu § 8. Inaczéj atoli ma się rzecz z ustępem drugim, gdzie powiedziano, że pasterz dusz może być pozbawionym swego urzędu, jeśli tego wymaga dobro porządku publicznego. Mówca w prawdzie ufa rządowi konstytucyjnemu, że nie pozwoli, aby dopuszczano się na podstawie rzeczonego paragrafu jakichkolwiek nadużyć, tém mniéj ma powodów podejrzywać ministra wyznań i oświecenia, jakoby tym sposobem zastawiał łapkę na osoby nieumiejące zaskarbić sobie łaski rządu, ależ ministra — z stanowiska ludzkiego — nie można robić odpowiedzialnym za wszystko.

„Podobnie elastyczna redakcya drugiego ustępu § 8 może łatwo zrodzić nadużycia a okoliczność ta nie powinna być nam obojętną, mówi mówca.

„Nie chcę tutaj suponować nadużyć złośliwych, umyślnych, ależ w stolicy rządzi minister, gdy tymczasem na prowincyach ścierają się z sobą zawzięcie najrozmaitsze opinie a nie raz osobiste zapatrywania urzędnika bywają identyfikowane z opinią publiczną. Przeciw temu może się ktoś odezwie, iż istnieją chwała Bogu władze kontrolujące. W prawdzie trudno nam nie przyznać, że u nas wiele rzeczy zmieniło się na lepsze, lecz z drugiéj strony nie należy sądzić, że to tak łatwo zaprowadzając konstytucyę, nadać dobrym i złym nawyczkom a przedewszystkiém złym odmienny i wymogom konstytucyi odpowiedni kierunek. Bądź co bądź pozostaje w żyłach administracyi pewna tradycya a nierozumiem zaprawdę, dla czegoby tutaj nie obmyśleć środka, mogącego zaradzić nadużyciom.

„Cóżby się stało, gdyby podobny ustęp, jak w mowie będący wsunięto do ustawy prasowéj, i gdyby o redaktorze to samo chciano powiedzieć, co powiedziano o duszpasterzu? Nie bez powodu w wypadku tym przysługuje sędziemu śledztwo dyscyplinarne. Panowie! Gdyby w odnośnym chodziło wypadku jedynie o obsadzenie, moglibyśmy się uspokoić; lecz tu chodzi właśnie o usunięcie, zwłaszcza usunięcie z posady w drodze administracyjnéj, a w tym właśnie wypadku trudno podobne pogodzić postępowanie z ustawami zasadniczemi prawnie uporządkowanéj równości. Nie widzę tu równości a tém mniéj prawa.

„Paragraf ten, przyznaję wam to chętnie, dowodzi, jak nieusprawiedliwionemi były zarzuty prawéj strony utrzymującéj, że odnośna ustawa ułożoną została na wzór pruskiéj. Tak nie jest, wydział nasz bowiem poszedł jeszcze daléj, gdyż oddał w ręce rządu więcéj jeszcze władzy i wpływu, niśli rząd sam tego się domagał.

„Pytając się o motywa jakie mogły zniewolić wydział wyznaniowy do przyjęcia podobnych postanowień, dowiaduję się z ust sprawozdawcy, że stało się to dla tego, iż klerykalni coraz tłumniéj garną się pod chorągiew narodowościową i że przeciw temu skierowanym jest oszczep ustawy. Nie spodziewałem się nigdy, aby klerykalnym podobnym zarzutem uderzano w oczy. wątpię bowiem, czy poczytanoby to im za zaszczyt, gdyby byli antinarodowego usposobienia. Daléj powiedział sprawozdawca, że kler powinien interesować się ogólnemi sprawami publicznemi a nie zajmować się polityką na własną rękę; zdaniem mojém nie czyni on tego i oddanym jest jedynie swym obowiązkom.

„Na dowód, że nie idzie nam tutaj o stanowisko negatywne, lecz jedynie o pewne poprawki w ustawie, wnoszę by Izba odesłała § 8 do wydziału wyznaniowego z tém nadmienieniem, iżby opracowała takowy w sposób chroniący duchownych przed nadużyciami administracyjnemi i politycznemi.“

Po przemówieniu p. Kowalskiego, postawił deputowany Fux wniosek o zamknięcie dyskusyi. Mówcy zapisani jeszcze na liście wybrali mówcą jeneralnym p. dr. Smolkę.

Mowę lwowskiego deputowanego podamy w następnym numerze, dzisiejsze bowiem dzienniki wiedeńskie zamieszczają ją tylko w małych urywkach.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Londyn, 13 marca. Times zamieszcza telegram z Carogrodu, według którego miała W. Porta udzielić wice-królowi egipskiemu nowe i nie dwuznacznie brzmiące instrukcye, które mają posłużyć za informacye dla kompanii kanału Suezkiego.

Londyn, 13 marca. Gladstone zawiadomił pismem osobném naczelników stronnictwa liberalnego, że wprawdzie pozostaje przewódzcą opozycyi, ponieważ jednakże potrzebuje wytchnienia, będzie brał tylko w nadzwyczajnych wypadkach udział w rozprawach parlamentarnych.

Peszt, 13 marca. Hr. Andrassy przybył tutaj i przyjmowanym był przez cesarza. Jedna część siedmiogrodzkich deputowanych narodowości saksońskiéj zapowiedziała swe wystąpienie z klubu Deaka; czterech z nich wystąpiło równocześnie z stronnictwa Deaka.

Obdukcya lekarska wykazała, że rzeźnik, którego śmierć w więzieniu dała powód do zbiegowiska i rozruchów, sam się powiesił i to nie w skutek nadużyć urzędników policyjnych.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 14 marca.

— * **Teatr polski.** Dziś w teatrze miejskim: Faworyta, opera Donizetti'ego, jutro Skalbmierzanki; w poniedziałek na benefis p. M. Horbowskiego, barytonisty, po raz drugi opera: Faworyta. Spodziewamy się, że publiczność licznie się zbierze na benefis sympatycznego barytonisty, któremu jak niemniéj innym członkom tutejszéj opery zawdzięczamy przyjemność słyszenia Violetty, Faworyty i ustępów z innych oper.

— * W mieście naszém bawi znany w świecie muzycznym p. Guniewicz, kompozytor i koncercista, którego dziełem są oratorye jak „Niewola babilońska“ „Szkielety“ niemniéj inne kompozycye muzyczne. P. Guniewicz dawał w czasach ostatnich koncerta w Carogrodzie i w Pradze z wielkiém powodzeniem. Pismo ilustrowane w Pradze „Kvety“ umieściło na pierwszéj stronicy udatny portret kompozytora polskiego wraz z obszernym tegoż życiorysem.

P. Guniewicz, jak się dowiadujemy, zamyśla także w mieście naszém urządzić koncert.

— * Wydział nauk historycznych i moralnych Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie w poniedziałek dnia 16 bm. o godzinie 6 wieczorem swe posiedzenie. Na porządku dziennym wykład „O Droysena Fryderyku II.“

— * Na Wartę, książkę zbiorową dla ks. Bażyńskiego, otrzymaliśmy od ks. proboszcza Kowalskiego z Czeszewa, Maryana Grabskiego z Kruszy, Fr. Sosnowskiego z Sztrzydzewa i Karola Paliszewskiego z Gębic po tal. 1, razam złożono na 104 egzemplarze.

— * Na weterana polskiego z r. 1831 otrzymaliśmy od p. Karola Paliszewskiego tal. 1; razem złożono tal. 10.

— * Odczyt wczorajszy siódmy z rzędu ks. Likowskiego o kościele ruskim, był równie zajmujący i pouczający co poprzednie. Objął on dzieje kościoła tego w czasie rozpadania się Polski aż do ostatnich chwil panowania Pawła I. Sz. prelegent nakreśliwszy dość obszernie historyą unii po ziemiach, które w czasie potrójnych rozbiorów rzeczyp. polskiéj dostały się Austryi, dał nam jasny pogląd na dzieje kościoła ruskiego pod panowaniem moskiewskiém. Gdy Austrya względnie i stósownie do zawartych traktatów obchodziła się z unitami, historya kościoła unickiego pod berłem zaborczych carów jest jednym szeregiem gwałtów, i okrucieństw spełnionych przez rząd rosyjski na tych, co stali niewzruszenie przy ołtarzach swych ojców. To, co się dzieje na Rusi, Litwie, Podlasiu jest tylko echem donośnym tych cierpień, na jakie wystawieni byli Rusini za rządów Katarzyny. Z śmiercią ostatniéj a objęciem steru rządowego przez Pawła prześladowanie nieco ucichło, nie zamarło jednakże o tyle, aby martyrologia kościoła unickiego nie wykazywała i z téj epoki swych ofiar.

Z następnym odczytem obejmującym rządy Aleksandra I, Mikołaja I i Aleksandra II ukończy się szereg odczytów o kościele ruskim.

— * **Pp. Teodor Au i L. Bieliński** zakładają z d. 1 kwietnia w miejsce upadłéj firmy Loga & Bieliński, magazyn ubiorów męzkich.

— * **Od p. dr. K. Szulca** odbieramy pismo następujące:

„Do Szanownéj Redakcyi. Towarzystwo przemysłowców polskich w Berlinie udało się do tutejszego Towarzystwa przemysłowego, aby pozyskać od niego poparcie dla utrzymania tamtejszego domu przytułku, urządzonego dla przybywających do stolicy pruskiéj przemysłowców polskich celem dalszego kształcenia się w swym zawodzie, jako téż dla przejeżdżających w tym zamiarze przez Berlin. Towarzystwo berlińskie utrzymuje w tym lokalu schronienia siedm łóżek, udziela przytułku i pożywienia przez parę dni bezpłatnie, jeżeli się tego okaże potrzeba.

Instytucya przytułku utrzymuje się z dobrowolnych składek członków Towarzystwa berlińskiego, z naddatków od urządzanych przez Towarzystwo zabaw i z dobroczynnych składek osób do Towarzystwa nienależących. W razie nie wystarczającéj sumy dochodu na wydatki tego przytułku uzupełnia takową Towarzystwo ze swéj kasy. Ostatniemi czasy ustały niektóre źródła z po za Towarzystwa, które dosyć obfitego dostarczały zasobu na rzecz przytułku i dla tego byt jego się zachwiał, gdyż Towarzystwo nie jest w stanie tego ubytku ze swéj kasy zastąpić i udało się z zapytaniem do tutejszego Towarzystwa, czy mu radzi przytułek zamknąć, czy téż może mu dopomódz do jego utrzymania.

Zarząd tutejszego Towarzystwa przemysłowego był zdania, że przytułek dobrze administrowany a mianowicie ofiarowany tylko członkom Towarzystw przemysłowych lub przemysłowcom dobrze rekomendowanym, może naszemu przemysłowi nie małe oddać usługi i dla tego zamierza utrzymanie jego polecić wszystkim Towarzystwom przemysłowym na ich zjeździe, mającym się odbyć téj wiosny w Gnieźnie. Tutejsze Towarzystwo przemysłowe dla znacznych wydatków, jakie miało w ostatnim czasie z powodu 25-letniéj rocznicy swego założenia, z powodu sprawienia nowego bilardu i przeprowadzenia się do nowego lokalu, który swym kosztem dało zrestaurować, było w stanie na cel wzmiankowany ledwie 10 talarów ofiarować, udaje się jednakże do prasy tutejszéj z prośbą, ażeby zechciała ofiarować swe pośrednictwo w składkach na cel tak szlachetny. W przekonaniu, że Szan. Redakcya téj przysługi nie odmówi, załącza wyraz poważania

Z polecenia Dyrekcyi Tow. przem.

Poznań, d. 12 marca 1874. Dr. K. Szulc.“

Pośrednictwo nasze chętnie ofiarujemy. (Red. Dziennika Poznańskiego).

— * **Posener Ztg.** dowiaduje się, że kilku właścicieli domów leżących nad Bogdanką przy Sapieżyńskim placu i na Małych Garbarach, udało się do naczelnego prezesa z prośbą, aby doprowadzić do skutku poruszone już dawniéj i wielokrotnie zasklepienie téj części strumyka. Naczelny prezes odpowiedział na prośbę tę, że starać się będzie o przyspieszenie toczących się co do skanalizowania Bogdanki układów i że sprawy téj i dla dalszych kół ważnéj z oka nie spuści.

— * P. Wilkonski z Graboszewa udał się był do król. prowincyonalnego kolegium szkólnego z prośbą, aby synowi jego, odwiedzającemu gimnazyum w Gnieźnie, wolno było uczęszczać na lekcye religii do tamtejszego wikaryusza tumskiego ks. Gdeczyka, czego mu dyrektor gimnazyum pozwolić nie chciał. Na prośbę tę otrzymał p. Wilkoński odpowiedź następującą: „Pod zastrzeżeniem odwołania pozwalamy, aby syn pański Stefan pobierał naukę prywatną religii u ks. Gdeczyka; zwracamy jednakże uwagę na to, że odwołanie pozwolenia i zastósowanie rozporządzenia z dnia 17 września 1873 natychmiast nastąpi, gdyby się miano pokusić o zmianę nauki prywatnéj w szkołę prywatną religii.“

— * **Doniesienia policyjne.** Znaleziono parasol bronzowy jedwabny wraz z futerałem i cztery pary rękawiczek; zgubiono złotą obrączkę.

— * **Z Inowrocławskiego** donoszą nam, iż w pierwszych dniach marca p. Mahnkę sprzedał p. Lindenberg wieś Miechowice, ¾ mili od Inowrocławia odległą, około 1000 morgów obejmującą, za cenę po 100 tal. za mórg magdeburski.

— * **Donoszą** nam z Monachium, iż rodak nasz p. Teodor Kalkstein z Prus Zachodnich pozyskał stopień doktora filozofii, napisawszy rozprawę p. t. Adam Mickiewicz, historisch-politisch sociales Studium.

— * **Dnia 10 b. m. odbyło** się posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego Akademii umiejętności pod przewodnictwem dr. Józefa Kremera. Na porządku dziennym były: Sprawozdanie z dwóch zabytków sądownictwa karnego polskiego z XVI wieku, przez prof. dr. Aleksandra Bojarskiego; O uprawnieniu dzieci z nieprawego łoża podług praw dawnych polskich, przez prof. dr. Piotra Burzyńskiego; dalszy ciąg: Wiadomości o mieszkaniach arcybiskupów, prałatów, kanoników przy ulicy Kanonicznéj, przez senatora Hoszowskiego. Po odczytaniu rozprawy dr. A. Bojarskiego wykazujące, na wspomnionych wyżéj, z biblioteki wilanowskiéj przez pana Fr. Kluczyckiego udzielonych zabytkach, że prawo rzymskie w sprawach criminis laesae majestatis miało znaczenie prawa posiłkowego w Polsce, zawiązała się żywa dyskusya, w któréj wzięli udział pp. Burzyński, Zoll, Zielonacki, Heyzman, Wiktor Kopff, Walewski i Szujski.

Na posiedzeniu administracyjnem przedstawiono na kandydatów wydziałowych do przyszłych wyborów Akademii prof. Henryka Zeissberga w Wiedniu, autora dzieła: „Die polnische Geschichtschreibung des Mittelalters“ i p. Walentego Dutkiewicza z Warszawy, znanego prawnika polskiego.

— * **Mowa akademicka Aleksandra Dumasa.** Aleks. Dumas (syn) obrany członkiem Akademii francuzkiéj, powitał, jak pisze Afisz, uczone grono nowych swych kolegów temi słowy:

„Panowie! Dzięki wam składam za ten honor, któryście mi wyświadczyli obierając jednym z nieśmiertelnych, lecz cienie

mojego ojca nie dozwalają mi go przyjąć. Wyście nie dopuścili do téj świątyni genialnego pisarza. Wy osądziliście niegodnym krzesła akademickiego autora Muszkieterów, téj nowoczesnéj homeryczněj epopei, autora nieskończonéj liczby powieści, któremi się cała Francya zachwycała a wszystkie ludy europejskie na swe języki przełożyły, wyście odrzucili autora mnóstwa dramatów i komedyi, grywanych na wszystkich scenach świata, autora, który hołdował ideom wzniosłym i w piersi czytelnika ogień szlachetnych uczuć rozżarzał!

Jakiémże czołem śmiałbym przyjąć godność, którą mojemu odmówiono ojcu, ja, który z wysileniem i ciężkim trudem zaledwie kilkanaście, gdy on z nieporównaną łatwością, śmiejąc się i bawiąc, tysiące napisał tomów. Powiedzcie, czy wybieracie mnie dla tego, że się zwę Dumas? Czy dla tego, żem obdarzył Francyą Damą z kamelią, Półświatkiem, Zbrodnią Clemenceau i innemi dramatami i powieściami, których bohaterami są hetery? Czy dla tego, że chcecie przebłagać cienie mojego ojca, czy też za to, żem został apostołem upadłych kobiet, że otaczam męczeńską aureolą skronie występnych żon i matek?

Raz jeszcze dziękuję wam, panowie, za ten nieupragniony zaszczyt, lecz nie myślę poniżeniem własnéj godności odkrywać krzywd, któreście ojcu mojemu wyrządzili, niech krzywdy te jako niestarta plama, wiecznie ciężą na waszéj instytucyi, niechaj prawnuki nasze za lat sto opowiadają sobie nawzajem rzecz niepodobną do uwierzenia, że Akademia francuzka, która starego Dumasa odtrąciła, całowała brzeg szaty Emila Olliviera a proch obuwia ks. Aumale. Czyż wam kandydatów brakuje, że aż mnie obieracie? Wybierzcie raczéj p. Villemessant, hr. Chambord lub Mac-Mahona. Ja poprzestanę na 41 krześle, na którém przedemną zasiadali z kolei Molière, Diderot, Rousseau, Beaumarchais, Balzac, Sue i Teofil Gautier, krzesło, na którém ich nie garść nadętych pyszałków i pedantów, nie towarzystwo wzajemnéj admiracyi, ale cały świat ucywilizowany posadził.

Ażeby wnijść do waszego grona, trzeba bić czołem waszéj wielkości, schlebiać próżności, czołgać się przed różnemi stronnictwami, którym hołdujecie, i trąbić waszą chwałę; do takiego nędznego serwilizmu kark Dumasów za twardy, pióro za niepodległe; zachowajcie dla kogo innego wasze krzesło, droższą mi nad nie pamięć pokrzywdzonego ojca, droższym mój własny honor i świadomość, czego wart jestem; żegnam was, panowie."

Tak przemówił ... ach przepraszamy, tak powinien był przemówić Aleksander Dumas.

— * **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 15 marca Longina żoln. i męcz.; w kalendarzu słowiańskim Ojcosława.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 18, zachód o godzinie 6 minut 2.

Dnia 15 marca 1034 śmierć Mieczysława II ¦— 1412 przymierze z Węgrami w Lubomli. 1577 zwołany sejm do Włocławka. — 1794 powstanie jenerała Madalińskiego. — 1818 pierwszy sejm w Polsce Kongresowéj. — 1831 odezwa jenerała Dwernickiego do obywateli zabużańskich. — 1849 jenerał Bem zdobywa Hermanstadt.

Pojutrze w poniedziałek dnia 16 marca Cyryla bisk.; w kalendarzu słowiańskim Zbigniewy.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 16, zachód o godzinie 6 minut 3.

Dnia 16 marca 1331 Jan, król czeski, ziemię dobrzyńską nadaje Krzyżakom. — 1409 Krzyżacy wyrzynają w Wołkowysku lud zgromadzony w kościele. — 1747 wojewoda Adam Tarło ginie w pojedynku pod Marymontem.

Kościan. Nie lubię fałszywych wiadomości po dziennikach rozszerzać i dla tego spieszę odnośnie do ostatniéj mojéj korespondencyi z doniesieniem, że p. dr. Bojanowski wczoraj do Kościana powrócił.

Przeszła moja korespondencya była opartą na tym fakcie, że p. dr. Bojanowski przesiedlenie swoje pp. F. i L miał oświadczyć.

(Szkoda, że szanowny korespondent lepiéj się, zanim nam doniósł o przesiedleniu dr. B., o fakcie nie przekonał — a byłby sobie oszczędził niepotrzebnéj subjekcyi a nam odwoływania. — Słów tych kilka do gorączkowych korespondentów zwracamy. Więcéj rozwagi, szanowni pp. korespondenci! Przyp. Red. Dzien. Pozn.).

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolffa.)

Wiedeń, 14 marca. Vaterland ogłasza encyklikę papiezką z dnia 7 marca r. b. do biskupów austryackich przeciw prawom konfesyjnym, których celem poddanie katolickiego kościoła pod samowolę władzy państwa a które tym samym jadem i charakterem co pruskie przejęte gotują w Austryi tę samą kościołowi zgubę. Papież protestuje przeciw zerwaniu konkordatu, rzekomą zmianę kościoła przez dogmat o nieomylności nazywa pretekstem nieszczęsnym, spodziewając się, że biskupi bronić będą praw kościoła i donosząc zarazem, że w nowym do cesarza austryackiego liście z dnia 7 b. m. zaklął go, aby nie ścierpiał, iżby kościół uległ niesłychanéj niewoli a poddani katoliccy wystawieni byli na największe udręczenia.

Wiedeń, 14 marca. Vaterland dowiaduje się, że zgromadzenie biskupów postanowiło podziękować Papieżowi za wydanie encykliki z dnia 7 b. m. i wziąć za podstawę protestu przeciwko prawom wyznaniowym list pasterski arcybiskupa Rauschera.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 14 marca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pani Chłapowska z Karczewa, Chłapowski z Bonikowa, Treskow z Chludowa, hr. Szółdrski z Popowa, Gólcz z Czewujewa, Taczanowski z Choryni, Bro kere z żoną z Kamienia, Prądzyński z Laskowa, Orsetti z Król. Polskiego, dr. Staniecki z Wrocławia, J. Gerson z Afryki.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Lichtenberg z Wrocławia, Giesser z Gniezna, Gottwald z Torunia, prof. Stahlheuer z Lipska, Pepłowski z Warszawy, Jaraczewski z Jaraczewa, Lablin z Berlina.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Wrocław, 12 marca. Cały prawie ubiegły tydzień mieliśmy piękną wiosenną pogodę, a nawet noce całkiem wolne od przymrozków były. Dziś znów śnieg z deszczem rzęsisto pada i powietrze wybitnie marcowy przybrało charakter. Stan ozimin, jak zewsząd słychać, w ogóle dosyć zadowalniający a mianowicie Francya bardzo pod tym względem obiecujący przedstawia obraz.

Pomimo to jednak handel zbożowy w ostatnim czasie znacznie się podniósł w usposobieniu, a nawet na niektórych placach dążność zwyżkowa przebijać zaczęła — co wszakże tém większéj uwagi godne, że oto wpływ kilku dni pomyślnego powietrza całkiem przeciwny mógł był mieć skutek.

Dowozy morskie do Anglii w ostatnim tygodniu dość wprawdzie były znaczne, — jednakże nie większe jak w przeszłym roku o tymże czasie. I te 314 okrętów ze zbożem, które się obecnie w drodze znajdują (z Kalifornii 119, z Chili 68, z Portland-Oregon 34, z New-York 27, z Odesy 15 etc.) nic także jeszcze nadzwyczajnego nie przedstawiają, tém mniéj, że śpichrze ani w połowie nie są zapełnione. To też w tym kraju usposobienie do tyle się wzmocniło, że dążność zniżki na wszystkich placach wstrzymaną została, a nawet w Liwerpolu, jak ostatni telegram donosi, pszenica wyższe osiągała ceny. Francya przy spokojnym handlu lecz silném usposobieniu notowanie przeszłotygodniowe stale utrzymała; śpichrze tamtejsze bowiem już bardzo przerzedzone a dowóz morski coraz mniejszy i nie wiele na przyszłość obiecujący. Mąka tylko w wielkiéj ilości nagromadzona, dotąd stósunkowo bardzo słabo stoi. Belgia pomimo dosyć znacznych dowozów stale przybrała usposobienie; w Holandyi ceny mianowicie żyta notowano wyższe. Prowincye nadreńskie, południowe Niemcy, Austrya i Węgry dążność zwyżkową widocznie okazują. Dziś nawet północne i środkowe Niemcy znacznie lepiéj usposobione w części zwyżkową zdradzają dążność.

Na ostatniéj giełdzie naszéj notowano 1000 kilo pszenicy na ten miesiąc 84 tal., tyleż żyta na ten miesiąc tal. 63½, na kwiecień-maj 63⅜ tal, na maj-czerwiec 63⅜ tal., na czerwiec-lipiec 61 tal., na lipiec-sierpień 62 tal.

Targ nasz ostatni przy średnim dowozie dużo objawił ruchu a przy znacznie lepszém niż dotąd usposobieniu wszelkie ziemiopłody dość chętnego znalazły kupca.

Notowano:

		Talary.
Pszenicę za 100 kilogr. (200 funtów)	białą	8 — 9
- -	żółtą	7 11/12 — 8⅛
Żyto -		6⅚ — 7⅙
Jęczmień -		6⅓ — 7⅓
Owies -		5¾ — 6⅛
Groch -		6⅝ — 6 7/12
Wykę -		5⅝ — 6
Łubin -		4 7/12 — 5¼
Rzep -		7⅝ — 8¼
Rzepik -		7½ — 8
Koniczynę za 50 kilogr. czerwoną		12 — 16
- -	białą	14 — 21⅛

Okowita bez zm., za 100 litrów 100% Tral. w miejscu — talarów, na ten miesiąc 21⅜ na marzec-kwiecień 22¼ talary, na kwiecień-maj — talarów, na maj-czerwiec —, lipiec-sierpień 23¼ talarów.

Banknoty austr. 90½ tal. za 150 flor.

Banknoty rosyj.-polskie 93⅜ tal. za 100 rubli.

Bank rólniczo-przemysłowy
Kwilecki, Potocki i Sp.
Filia wrocławska.

* **Mąka.** Berlin, 13 marca. Pszenna No. 0. i 11¾-½ tal., nr. 1 i 0 10¾-½ tal, rżana nr. 0. 10-9⅛ tal. nr. 0 i 1 9⅛-8⅝ talarów.

Giełda berlinska, 13 marca.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 73-90 tal. wedle gatunku żądano; żółta — tal. z dworca płacono; na marzec —, kwiecień-maj 87½-87, maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 86¾ tal. płacono.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 58-68 tal. wedle gatunku żądano; rosyjskie 59½-61 talarów z kolei i dworca, krajowe 65-68 talarów z dworca płac.; na marzec 63-2¾, kwiecień-maj 63½-63⅝, maj-czerwiec 62⅞-¾, czerwiec-lipiec 62-1⅛ talarów płacono.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 58-75 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 53-65 tal. wedle gatunku żąd.; szląski i czeski 60-63, galicyjski —, pomorski 60-63, wschodnio i zachodnio-pruski 56-62 tal. z dworca płac.; na marzec —, kwiecień-maj 61¼-60⅜, maj-czerw. 60⅛ tal. pł.

Groch per 1000 kilo do gotowania 60-67 tal., na paszę 54-59 talarów.

Rzep per 1000 kilo — tal.

Rzepik per 1000 kilo — tal.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 19 tal. płac.; na marzec i marzec-kwiecień 19¾, — kwiecień-maj 20-⅛-19 tal. pł.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 23½ tal.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 10⅛ tal.

Okowita per 100 kilo à 100%=10,000% w miejscu bez beczki 22 tal. 6 sgr. płac.; na marzec i marzec-kwiecień 22 tal. 10 sgr., kwiecień-maj 22 talarów 14-15 sbr., maj-czerwiec 22 tal. 17-19 sbr., czerwiec-lipiec 23 tal. — sbr. płacono.

Giełda wrocławska, 13 marca.

Koniczyna czerwona: spokojnie; pośled. 10¼-11⅛ średnia 12-13, piękna 14-15, wysoko piękna 15½-16 tal.

Koniczyna biała: bez zm.; pośled. 11-13, śred. 14-16 piękna 17½-19, wysoko piękna 20-21⅛ tal.

Żyto: per 1000 kilo, stalej; na marzec 63⅛ ż., marzec-kwiecień — , kwiecień-maj 63 pł., maj-czerwiec 63½, czerw.-lipiec 64, lipiec-sierp. 62½ tal.

Pszenica: per 1000 kil. 84 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 70 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo 57½, kwiecień-maj 58 ż. i pł., maj-czerw. 59¼ tal. pł.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — tal. żąd. — tal. płac.

Rzep per 1000 kilo 84 tal. żąd.

Oléj rzep. per 100 kilo wyżéj; w miejscu 19½ tal. żądano; na marzec, marzec-kwiecień i kwiecień-maj 18½ tal. ż.

Okowita za 100 lit. po 100 proc. — stalej; w miejscu 22½ tal. żądano 21⅝ tal. płac.; na marzec. i marzec-kwiecień 22¼, kwiecień-maj 22½-7/12 pł., maj-czerwiec — żądano, czerwiec-lipiec —, lipiec-sierpień 23⅛ żądano, sierp.-wrzesień — tal.

Na targu		W tal., sgr. i fen. per 100 kilo								
		piękny			średni			pośl. towar		
		tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.
Ustanowienie miejsk. dep. targ.	Pszenica biała	9	—	—	8	17	6	7	25	—
	„ żółta	8	20	—	8	12	6	7	25	—
	Żyto	7	5	—	6	22	6	6	7	6
	Jęczmień	7	7	6	6	27	6	6	12	6
	Owies	6	8	—	6	4	—	5	20	—
	Groch	6	12	6	6	2	6	5	22	6
	Rzep	8	5	—	7	25	—	6	20	—
	Rzepik zimowy	7	20	—	7	—	—	6	15	—
	Rzepik latowy	7	17	6	6	27	6	6	12	6

Kursa telegraficzne.

BERLIN, 14 marca 1874.
Stan powietrza: pochmurne

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. słabiéj			Owies: słabo.		
na kwiecień-maj	86½		na kwiec.-maj	60¼	
lipiec-sierpień	82		Oléj skalny:		
			w miejscu	10½	
Żyto słabiéj			March. pozn. E. B.	104	
w miejscu .	63		Pruskie oblig. p.	—	
na kwiecień-maj	63⅜		Nowe pozn. list. z.	—	
na maj-czerwiec	62½		Pozn. rent. listy	—	
na sierp.-wrzes.	58⅝		Koléj żel. państ.	193⅜	
Oléj rzep. spok.			Lombardy . .	90¾	
w miejscu . .	19⅔		Aust. losy z 1860	—	
na luty	19⅝		Włoska renta .	61¼	
na kwiecień-maj	—		Amerykany .	99⅞	
na wrześ.-paźdz.	21½		Austr. akc. kred.	139½	
Okow. spok.			Pożyczka turecka	40⅜	
w miejscu	— —		7½% Rumuny	—	
na kwiecień-maj	22 14		Pol. listy likwid.	—	
na czerwiec-lipiec	23 —		Rosyj. banknoty	—	
na sierp.-wrześ.	23 12		Austr. renta sreb.	—	
			Usp. słabe		

✝

Opatrzony św. Sakramentami zakończył doczesne życie w Pleszewie śp. Ks. proboszcz (1584)

Marcin Goździński

ze Sowiny dnia 13 b. m.

✝

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p.

Jana Kratochwilla

odprawi się w kościele parafialnym św. Wojciecha w poniedziałek dnia 16 b. m. o 9-téj godzinie. (1553)

✝

Michalina
z Brychczyńskich
Tyrankiewicz,

zasnęła w Bogu po ciężkich cierpieniach dnia 13 b. m. Eksportacya odbędzie się w niedzielę po południu, pogrzeb w poniedziałek rano. (1600)

W smutku pogrążony mąż
Antoni Tyrankiewicz.

Panienki uczęszczające do tutejszych zakładów naukowych, znajdą umieszczenie i macierzyńską opiekę oraz pomoc w naukach i konwersacyą francuzką, a w razie życzenia lekcye muzyki w domu. Bliższych szczegółów udzieli p. Jaraczewska Wielkie Garbary Nr. 6. (1601)

Osoba, która przez kilka lat zajmowała się wychowaniem dzieci, poszukuje odpowiedniego miejsca lub do **wyręczenia pani** w domowém gospodarstwie od 1 kwietnia.

Listy pod **lit. A. B. poste restante Poznań.** (1598)

Obwieszczenie.

Sadek do zakładu 7 wdów należący, Za Bramką położony ma zostać wydzierzawionym na czas od 1 kwietnia 1874 aż do 1 kwietnia 1875 r. Celem tegoż wyznaczony termin na:

wtorek dnia 17 marca rb.

o godzinie 9 przed południem na ratuszu w sali radnéj. (1558)

Chęć zadzierzawienia mających z tém nadmienieniem wzywamy, że dzierzawne w terminie zaraz złożoném być musi. Warunki mogą być przejrzane w biurze naszém dla ubogich.

Poznań, dnia 9 marca 1874.

Magistrat.

Obwieszczenie.

Łąki i pastwiska miejskie na **Bociance** położone z prawéj i lewéj strony drogi ku Dębinie, wydzierzawione być mają z wyjątkiem kawała pastwiska 5 mórg obejmującego; na trzy lata od 1 czerwca rb. począwszy, najwięcéj dającemu.

W tym celu wyznaczyliśmy termin licytacyjny na (992)

czwartek 26 marca r. b.

z rana o godzinie 11-téj na sali ratuszowej

Warunki i mapa przejrzane być mogą w registraturze naszéj.

Każdy z licytujących winien złożyć kaucyi 50 talarów

Poznań, dnia 5 lutego 1874.

Magistrat.

Ktoby chciał umieścić chłopców uczęszczających do tutejszych szkół na **stancyi,** gdzie obok wygód znajdą i przyzwoitą opiekę, wiadomości o tém zasięgnąć może w Redakcyi **Dzien. Pozn.** (1591)

W księgarni **J. K. Żupańskiego** wyszła: (1599)

Mowa powiedziana na nabożeństwie żałobném za duszę śp. Seweryna i Franciszki z Wilkxyckich hr.

Mielżyńskich,

urządzoném przez Towarz. Poznańskie Przyjaciół Nauk w Kolegiacie św. M. Magdaleny dnia 5 marca 1874 r. mianéj przez X. Wł. Chotkowskiego, lic. ś. Teologii.

Cena 10 sgr.

Familijne pomieszkanie

w przyjemném położeniu w ogrodzie, 4 pokoje, kuchnia i ogród są do wynajęcia w bliskości dworca centralnego. **N. Piotrowski** [Hôtel du Nord.] (1511)

Dwa pokoje i kuchnia

od 1 kwietnia do wynajęcia Chwaliszewo 91. (1564)

Józef Gremczyński, ekonom, gdzie jest? (1578)

pragnie wiedzieć przed wyjazdem do Nowego Jorku siostra **Seweryna Janicka** z Gołańczy, mieszkająca obecnie w Poznaniu, Za Bramką 15. Również przyjaciół i znajomych uprasza o podanie adresu brata.

Niżéj podpisanemu Dominium **skradziono dwa arkusze kuponów od listów zastawnych nowego Ziemstwa.**

Oba listy zastawne brzmią na 1000 tal. numera ich są:

jednego numer 8738 Serya VI.
drugiego numer 9847 Serya VI.

Kupony biegną od 1-go lipca 1873. Ostrzega się przed przyjmowaniem rzeczonych kuponów i zarazem zapewnia nagroda 25 tal. temu, kto kupony te dostawi albo w taki sposób wskaże złoczyńcę, iż sądownie będzie mógł być ukaranym.

Dominium Lubasz
pod Czarnkowem. (1552)

W celu złożenia spisu pozostałości zmarłego mego męża Zdzisława Szczawińskiego upraszam tych, którzy pretensye do pozostałości roszczą, aby o tych pretensyach z podaniem prawnéj ich podstawy mi w ciągu trzech tygodni donieśli. (1551)

Brylew, d. 12 marca 1874.

Marya Szczawińska.

Na korzyść zakładu Elżbiety.

We wtorek dnia 17-go marca o godzinie 6-téj

na sali Bazarowéj

(1582) będzie miał odczyt

p. prof Jarochowski:

„O Machiawelu."

Bilety na sześć prelekcyi po 9 złp., na jednę prelekcyą po 2 złp. w księgarni **M. Leitgebra i Sp.**

Le pensionnat de jeunes demoisel. de la noblesse

Eden

à Uerikon, au bord du lac de Züric (Suisse)

dans une situation salubre et magnifique du lac de Züric, outre la culture de l'âme et les soins particuliers du corps, pérfectionne dans tous les arts et sciences indispensables à l'éducation d'une jeune dame. Il commence à pâques avec un nouveau cours. Prospectus sur demande gratis. Pour de plus amples renseignements s'adresser à (1280)

[M. 620. Z.] **La Direction.**

Wyszła z druku i jest do nabycia (1430)

Książeczka o Kościuszce

dla dzieci polskich ułożył J. Chociszewski. 96 str. z obrazkami Kościuszki. Cena z o prawą 3 sgr., z przes. franko 3½ sgr. Cena w partyach **25 opr. egz. 2 tal. 5 sgr.** za 50 egz. 4 tal., za **100 egz. oprawnych 7 tal.** Uprasza się o łaskawe spiesznie téj książeczki zamówienia pod adr.

J. Chociszewski Poznań.

Popis na (112)

jednorocznych wolontaryuszów i pensya.

Poznań, Św. Marcin 66.

Dr. Theile.

Skład mój

HERBATY

zaopatrzony **starannie i obficie** od **5** do **12** złp. polecam, ręcząc za smak czysty. Przy odbiorze **en gros** mianowicie w **skrzynkach oryginalnych** jak najtaniéj. (660)

J. N. Leitgeber.



Wielką przesyłkę bardzo pięknego łososia wędzonego, węgorze nadziewane, **flądry,** [wędzone śledzie łososiowe codziennie świeże,] **węgorza marynowanege i śledzie opiekane** otrzymał i poleca

Jan Neukirch,

Wroniecka ul. 18. (1579)

Świebodzińskie akcyjne piwo składowe w starym znanym wybornym gatunku, szklankę po 1½srb. poleca

Z. Nawrockiego

restauracya w Gnieźnie,
Horna ulica. (1585)

PIWO

grodziskie

odstałe z browaru H. Bibrowicza, 30 butelek za 1 talara, poleca (1594)

W. Sobecki,

Szkólna ul. Nr. 11.

Tekturę smołowcowaną, ogniotrwałą, smołę z węgli kamiennych i asfalt polecam oraz przyjmuję zamówienia na całkowite **pokrycia dachów,** daléj **asfalt naturalny,** jako warstwę do izolowania, do wylania posadzek w gorzelniach, browarach i. t. d. (1417)

A. Krzyżanowski

Mieszkania (977)

o 4 pokojach z wszelkiemi wygodami są do wynajęcia przy **Strzeleckiéj ul. 13|14.**

Nauczyciel domowy (1534) (filolog) mogący chłopca przysposobić do klas wyższych gimnazyum znajdzie pomieszczenie Adr. fr. **F. F. post. rest. Poznań.**

Od 1 stycznia 1874 r. wychodzi tygodniowo w Nowym Yorku czasopismo polskie, literacko-naukowo-polityczne pod tytułem:

„Gazeta Nowoyorska."

Przedpłata roczna dla Europy z przesyłką: talarów 7, guldenów 12, franków 24; cena półroczna o połowę mniejsza. (1394)

Adres: **Expedition of „Gazeta Nowoyorska" — 43 Chatham Str. New-York U. S. of America.**

Nader ważne!!

Co tylko wyszły w **księgarni nakładowéj G. Grote'go w Berlinie** i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

Shakespeare's Dramatische Werke.

Uebersetzt von **Schlegel** und **Tieck.**

Pierwsze ilustrowane wydanie (Grote'go)

z mniéj więcéj 650 ilustracyami.

W 45 poszytach po 5 sgr. — 18 kr. reń. — 70 centymów.

Żaden autor nie nadaje się tak do ilustracyi i żadnego autora dzieł tak dawno nie oczekiwano w dobrém ilustrowaném wydaniu jak dzieł Shakespeare'a.

W każdym domu

dzieła te znajdować się powinny, dla czego uprasza się usilnie o jak najrychléjszą na nie subskrypcyą. (1405)

Skład fortepianów i harmonii

z Berlina, Lipska i Stutgartu

poleca po umiarkowanych cenach (202)

S. BENDA.

Św. Marcin Nr. 82 i Podgórna ulica Nr. 5.

Trumny z drzewa i metalu

w największym wyborze ma na składzie i poleca po umiarkowanych cenach

stolarnia parowa i fabryka trumien

J. Zeylanda, (1580)

Narożnik W. Garbar i ul. Wszystkich Świętych Nr. 49.

Skład piw.

Od lat pięciu tu istniejący skład piw pod firmą

E. RASCHKE

nabyłem dziś drogą kupna. Staraniem mojém będzie, aby tylko dobre, tak miejscowe jak zagraniczne piwa mieć na składzie, również aby zawsze rzetelnie i punktualnie moim Szanownym Odbiorcom służyć.

Poznań, dnia 6 marca 1874.

Z wysokim szacunkiem

(1507) **N. KNOLL,**

Róg Wodnéj i Klasztornéj ul.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego Nr. 61.

Niedziela dnia 15 marca 1874.

Wyborne cygaro (1590)

„HALKA“

1000 po 20 tal. poleca

A. Duchowski, Poznań.

Młoda osoba, znająca dobrze krawiecczyznę damską i biegła w szyciu na maszynie, przyjęłaby miejsce **szwaczki** we dworze lub w składzie. (1559)

Adres: **Marcyanna Amandowicz, Miejska Górka** (Goerchen.)

Skutkiem ciągłéj choroby właściciela

BAZARU

w Miłosławiu (1542)

jest takowy zaraz do wydzierżawienia.

Aukcya.

W poniedziałek dnia 16 mb. rano od 9 godziny sprzedawać będę za natychmiastową zapłatą w gotówce w lokalu aukcyjnym przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 rozmaite **meble, zwierciadła, zegarki** dla panów i dam, **rzeczy ze złota trzewiki i buty.** (1581)

Katz, komisarz aukcyjny.

Wszystkie, jakie tylko istnieją, gatunki lin i linek do żeglugi, dla budowniczych i do gospodarstwa, wielki skład **konopianych popręgów trybowych,** surowe i w smole gotowane, rzemienie do machin, rzeczywiście najlepsze smarowidło do wozów, smołę z węgli kamiennych, asfalt, dziegieć, smołę z drzazg, osełki mazurskie poleca

Juliusza Schedinga następ.

Skład i kantor przy Chwaliszewskim moście.

Fotografie

każdéj wielkości, fotografie naturalnéj wielkości wedle kart wizytowych, reprodukcye obrazów każdego rodzaju jako téż ulubione obrazy emaliowe uznanéj dobroci poleca pracownia fotograficzna (1294)

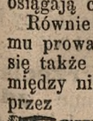
A. Caspari & Co.

22. Wilhelmowska ulica Nr. **22.**

Dobrze polecony (1584)

skład piwa z końmi, wozami i wszystkiemi utensyliami

w prowincyonalném mieście głównem jest za 1000 tal. z powodu przeniesienia się do sprzedania. Bliższe szczegóły pod lit. **L # 161** przez ekspedycyą anonsów **G. L. Daube & Co. Poznań.**



Aparaty do wyszynku piwa za 1 tal. 85-300 dostawia w najdoskonalszém i najlepszém wykonaniu pod gwarancyą. Balony, pumpy powietrzne bufety wyszynkowe, z aparatem chłodzącym, mannometry, kurki, wentyle itp. ma zawsze w zapasie a sprzedającym z drugiéj ręki daje rabat. **Weidmanna** fabryka machin Wrocław obok Liebichshöhe (1427)

Z fabryki méj wyrobów z lanego kamienia, polecam gotowe **koryta dla koni, bydła i trzody, flisy kolorowe na posadzki, ławki i stoły do ogrodów, figury Świętych i mytologiczne, wodotryski, wazony, ozdoby architektoniczne itp.** (1416)

A. Krzyżanowski.

HIPOTEKI

każdéj wysokości, zapisane bezpośrednio po **Listach zastawnych,** kupuje pod przystępnemi warunkami

Bernard Rawicz,

W. Garbary Nr. 21. (1575)

Do wyborców!

Po dopełnieniu Waszéj powinności w obec ojczyzny czeka was nie mniéj wielka, to jest powinność polepszenia Waszego położenia, Waszych finansów. — Każdy rozsądny wie, że to się nigdy stać nie może bez poświęcenia pewnych środków; pocieszającém więc będzie dla każdego, jeżeli im otworzę drogę, na któréj

bez różnicy stanowiska partyjnego

osiągają cel ten za **małą** ofiarą pieniężną.

Równie jak wiele jest dróg, które do Rzymu prowadzą, tak samo rozmaite nadarzają się także sposobności do robienia szczęścia, między niemi nie ma jednak żadnéj, któraby przez (673)

gwarancyą państwową

podała każdemu taką pewność, że wygraną otrzyma także, jak niniejsza, na którąśmy chcieli zwrócić uwagę czytelników.

Wydane przez naszą deputacyą finansową oryginalne losy udziałowe, gwarantujące przez mój na odwrotnéj stronie umieszczony indosament wszystkim uczestnikom udział we wszystkich ciągnieniach wygranych aż do **19 maja 1874,** któremi wygrane event. **120,000 talarów** lub **80,000 talarów, 40,000 talarów, 30,000 talar., 20,000 talarów, 16,000 talar., 12,000 talarów, 10,000 talar., 8000 talarów, 6000 talarów, 4800 talarów, 4000 talarów, 3200 talarów, 2400 talarów, 2000 talarów, 1600 talarów, 1200 talarów, 800 talarów,** itd. wygrane być mogą, nabyć można odemnie, koncesyonowanego poborcy, za tylko **„pięć talarów“** (5 Tl.) za przesłaniem lub zaliczką należności.

Przez przyjęcie znacznéj liczby losów oryginalnych mogę wszystkim zadość uczynić żądaniom a nawet wykonać późniéj nadchodzące zlecenia; w interesie jest wszakże każdego, aby żądanych losów udziałowych zamówił wcześnie, ponieważ co trzy tygodnie odbywa się ciągnienie wygranych, któreby dla ociągających się komitentów były stracone.

Isaac Weinberg

w **Hamburgu,**
Hohe Bleichen 41.

Warszawski magazyn obuwia

męzkiego i damskiego

przy Wilhelmowskiéj ulicy Nr. 18

naprzeciw hotelu francuzkiego.

F. ANDRZEJEWSKI. (1291)

Piwowarnia dominialna Czarnkowska

poleca wyborne

piwo czeskie,

wyrabiane przez jednego z najlepszych piwowarów czeskich, który, będąc kilkanaście lat dyrygentem najsławniejszych wiedeńskich i czeskich piwowarni, obeznany jest najdokładniéj z tamtejszym sposobem warzenia piwa. Piwo czarnkowskie nie ustępuje w niczém piwom wyrabianym w Czechach, jest smaczne, czyste i zdrowe, z najlepszego jęczmienia i chmielu robione bez wszelkich dodatków, które, jak liczne dowody stwierdzają, nadzwyczaj są zdrowiu szkodliwe.

Zamówienia przyjmuje niżéj podpisany zarząd.

Cena beczki w miejscu talarów 7.
„ 30 butelek „ „ 1.

Beczki, pudła z butelkami jako téż i butelki opatrzone są stemplem piwowarni, na co się uwagę Szanownych odbiorców zwraca. —

Czarnkow w lutym 1873. (102)

Zarząd piwowarni dominialnéj w Czarnkowie.

Jako reprezentant domu pp.

S. Thadée & Co. Bordeaux-Dijon

(Côte d'Or)

Reims & Bruxelles, France

począwszy od 15 marca rb. objeżdżać będę aż po dzień 1 grudnia rb. najprzód powiaty Prus Zachodnich za rzeką Wisłą położone, jako to: J. W. W. W. Panów Obywateli i Szanowne Duchowieństwo etc. głównie zamieszkałych w powiatach: **chełmińskim, grudziądzkim, lubawskim, brodnickim** i **toruńskim,** później wyjadę w **W. Ks. Poznańskie,** zacząwszy od powiatu **inowrocławskiego** i objeżdżać będę wspomnionych pp. obywateli i duchowieństwo, biorąc w objeździe obwód rejencyi **bydgoskiéj** jako téż rejencyi **poznańskiéj.** (1520)

Objechawszy **W. Ks. Poznańskie** późno w jesieni r. b. objeżdżać będę powiaty Prus Zachodnich **złotowski etc.** a że w jednym czasie wszędzie być nie mogę, ktoby z wyżéj wspomnionych **Osób** potrzebował obstalunku win itp. **Bordeaux** czerwon. i białych, **vins Bourgogne, vins Champagne, Liqueurs, vins Etrangers** i **Spiritueux** jako to: **Cognac** i **Rhum** francuzkich, w takim razie proszę zgłosić się listownie do mnie do **Nieżorawy (Iserau) bei Czersk in W. Pr. poste restante** a ja w takim razie nadesłałbym cennik i pod najprzystępniejszemi warunkami nadesłanémby zostało z Francyi wino itp. w wskazane mi miejsce.

Nieżorawa, (Iserau) dnia 13 marca 1874 r.

Ig. Dobrski.

Giesmansdorfskie

młodzie funtowe

znanéj dobroci, codziennie świeże poleca

skład fabryki w Poznaniu

Zamkowa ulica 2. (1587)

O wczesne zamówienia na Święta uprasza się.

Starą litewkę,

(1414) **starożytny trunek narodowy**

w wyborowym i doskonałym gatunku poleca po umiarkowanéj cenie

fabr. sprytu, araku, likworów i wódek słodkich

Adolf Heymann

w Poznaniu, Wielkie Garbary Nr. 33.

Operator nóg p. **Rossner** uwolnił mnie dzisiaj od nagnotków, które miałem u nóg obu, zupełnie bez bólu.

Dziękując mu za to niniejszém serdecznie, polecam p. **Rossnera** wszystkim na nogi cierpiącym.

Poznań, 10 marca 1874.

(1565) **Andersch,** administrator.

Panu **Rossnerowi** zaświadczam niniejszém chętnie, że tenże uwolnił mnie od nagniotków i dwóch bardzo bolesnych **guzów,** nie sprawiwszy mi najmniejszego bólu.

Poznań, 12 marca 1874.

H. Leichtentritt kupiec z Rawicza.

Nieodwołalnie zabawię w Poznaniu tylko jeszcze do **16 mb.**

H. Rossner, lekarz nóg,

Butelska ulica 8. I piętro.

Handel szyb, szklarnia

W. Kilińskiego i Sp.

w Bazarze

wykonuje wszelkiego rodzaju roboty szklarskie: **oprawy obrazów, kolorowe okna do kościołów** itd. przy skoréj i rzetelnéj usłudze. (111)

Na inspekta **szkło,** kista wraz z opakowaniem 9 tal.

Koléj oleśnicko-gnieźnieńska.

Akcyonaryusze Towarzystwa kolei oleśnicko-gnieźnieńskiéj wzywają się niniejszém stósownie do § 6 Statutów Towarzystwa, aby piątą i szóstą ratę po 10% a więc razem dwadzieścia procent

na akcye pierwotne w sumie	20 tal.	— sgr.	— fen.
i to stosownie do § 8 z potrąceniem prowizyi na wpłacone już czterdzieści procent za czas od 1 stycznia do połowy kwietnia r. b. per	— „	17 „	6 „
a więc netto	19 tal.	12 sgr.	6 fen.
na akcyą pierwotną,			
na akcye zaś pierwotne z prawem pierwszeństwa w sumie	40 „	— „	— „
z potrąceniem prowizyi jak poprzednio per .	1 „	5 „	— „
a więc netto	38 tal.	25 sgr.	— fen.

na akcyą pierwotną z prawem pierwszeństwa w czasie (1403)

od 15 do włącznie 30 kwietnia r. b.

w domu bankowym **Mendelssohn et Comp. w Berlinie, Schlesischer Bankverein w Wrocławiu, w kasie powiatowo-komunalnéj w Milézu, kasie kamelaryjnéj w Krotoszynie** lub **kasie kamelaryjnéj w Wrześni** przy przedłożeniu arkuszy kwitowych wpłacili. Uprasza się, aby wpłatę tę uskuteczniono ile możności w jedném z wyżéj podanych miejsc przyjęcia, w którém wpłaty dawniejsze miały miejsce.

Wrocław, 25 lutego 1874.

Rada Nadzorcza.

podp. **Hrabia Maltzan.**

Szanownéj Publiczności mam zaszczyt niniejszém donieść, że skład mój na sezon obecny w najnowsze i najświeższe materye zaopatrzyłem, zarazem starać się będę zamówienia jak najstaranniéj jako téż za cenę jak zwykle umiarkowaną wykonać. (1576)

S. Mazurowicz,

Berlińska ulica 16.

Wysokiéj Szlachcie i szanownéj Publiczności pozwalam sobie donieść uniżenie, że

nowości

na sezon letni

nadeszły i że mam na składzie obfity zbiór **niemieckich, francuzkich** i **angielskich wyrobów** w eleganckich wzorach. Obok eleganckiego fasonu i wykonania nader przystępne ceny.

Z poważaniem

C. EHLERT.

(1495) Mylius'a Hôtel.

M. FELEROWICZ,

krawiec.

4 Jezuicka ulica Nr. **4**

poleca zakład swój zaopatrzony w

świeże wiosenne materye

krajowych i zagranicznych fabryk po cenach jak zwykle umiarkowanych. — Zamówienia wykonuje szybko i akuratnie wedle najnowszych francuzkich żurnali. (1271)

Materye na ubiory

wiosenne i latowe

z fabryk zagranicznych i niemieckich odebrał w wielkim wyborze i poleca (1572)

K. FRANKIEWICZ

w Bazarze.

Kuchnie petroleowe, machiny do siekania mięsa i krajania chleba, wiedeńskie machiny do kawy, (1483)
żelaska ogrzewające się węglami, ang. wagi stołowe, żelazne łóżka, Berzeliusa lampy brzytwy, nożyczki i szczypzoryki, sprzęty domowe i kuchenne każdego rodzaju poleca

M. Sikorska.

Św. Marcin 13.

Kapelusze

kastorowe

we wszystkich kolorach, garnirowane i bez garnituru wyprzedaję niżéj cen zakupnych. (1528)

K. Kardolińska.

Fabryka tektury, asfaltu i powrozów

Juliusza Schedinga nas.

cztery razy uwieńczona srebrnym medalem na Szczecińskiéj wystawie międzynarodowéj, poleca tektury wszelkiego rodzaju i wszelkich rozmiarów, jako téż asfaltowania, reparacye i pociąganie smołą starych dachów pod gwarancyą, że prace wykonane zostaną przez dobrych i pewnych ludzi — zezwala się na spłatę ratami. (1595)

Kantor w Poznaniu przy Chwaliszewskim moście.

Broń palna do polowania.

J. Offermann w Kolonii n/R.

fabrykant broni i puszkarz,

Uwieńczona nagrodą Bydgoszcz 1868, Królewiec 1869

poleca swój skład zaopatrzony zawsze w kilka set sztuk fuzyi (1426)

pojedyńczych . . od 3 tal. począwszy
dubeltówek . . . „ 6⅔ „ „
„ prawdziwych damasc. patentowanych . . . . od 11 tal. począwszy
Lefaucheux itd. .. „ 18 do 200 tal.

rewolwery, sztucery, sprzęty myśliwskie każdego rodzaju przy dwutygodniowéj próbie i pod każdą gwarancyą.

Angielskie rury z palonéj gliny od 3—24 cali średnicy w świetle, wewnątrz i zewnątrz polewane, na przepusty, mosty i wodociągi, szczeciński Portl. Cement, wapno gogolińskie, gips mularski i alabastrowy, trzcinę, dachówkę, bawarskie, metlachskie marmurowe i łupkowe flisy, płyty, stopnie, rynny, progi i nagrobki z granitu, piaskowca i marmuru, oraz sztachety żelazne

poleca (1415)

A. Krzyżanowski.

Fielitz & Meckel.

Fabryka pieców

Bydgoszcz

poleca swój obfity skład białych i kolorowych pieców, pieców kominowych itd. po jak najtańszych cenach. (1492)

Nowości sezonu

Koronki perłowe jedwabne i welniane
gimpy perłowe
frenzle perłowe (1573)
Fouragères, ornements
klamry, jedwab. sznury
guziki i agrafy z węgla kamiennego, emalii i perłowéj macicy

poleca

M. Zadek jun.,

4. Nowa ulica **4.**

Biały syrop piersiowy

z założonéj w 1855 r. przez **G. A. W. Meyer'a w Wrocławiu** fabryki, za wyborną skutecznością którego przemawia tysiące świadectw, wystawionych przez osoby każdego stanu, jest zawsze prawdziwy w zapasie u

Izydora Busch, Sapieżyński plac 2.
Br. Krayn, Wroniecka ulica 1.
Krug & Fabricius, Wrocł. ul. 10.
J. N. Leitgeber, W. Garbary 16. (332)

Przedni sér limburgski

poleca (1557)

J. N. Leitgeber.

PASTYLLE PIERSIOWE

J. JEZIOŁKOWSKIEGO

apt. I kl.

w Wrocławiu, Scheitniger.-Str. 16b leczą wszelkie choroby piersiowe. Cena 6 złp. (109)

(31)

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnią ciała zaogaleń i irytacyi, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, nieżytowi, oskrzeli, chorobom gardlanym, gośćowi, bólom w krzyżach etc.**

Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza często i pozostawia tylko lekkie swędzenie. — Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Dostać można **w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza;** w Krakowie i we Lwowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i P. Mikolascha; w Warszawie w składach mater. apt. pp. Ferd. Aug. Gallego, L. Spiessa i J. Mrozowskiego.



W Poznaniu w aptece dra Mankiewicza; we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolasch i Ruchera; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w aptece p. M. Kulak i u p. Franzos. (19)

HYDROCLYSE

nowa klyzopompa wydoskonalona o ciągłym wytrysku,

jedyna jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyny. Zamknięta w małém pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. W Paryżu u wynalazcy p. Naudinat, rue de Jouy 7., w Warszawie w skł. mat. apt. pp. Gallego i Ludw. Spiessa, w Poznaniu w apt. dra Mankiewicza. (10)

ESENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilicznych) zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. — Słady główne dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i Spiessa w Warszawie, w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (32)

CZEMUZ CIERPIEC?

Łamanie w kościach, ból w biodrach i krzyżu, migrenę, reumatyzm, stężałość członków, żganie w boku, kurcz w łydkach leczy gruntownie **Karól Simon,** hydropata, wynalazca Fluidu i opartéj na nim sztuki leczenia, **Leszno.** (1296)

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI i UST

CUKIERKI DETHANA

Zalecane w słabościach gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zawrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irytacyi w gardle i gębie przez palenie tytuniu, zapobiegają działaniu merkuryuszu. Lekarze zalecają szczególniéj kaznodziejom, mówcom, profesorom i śpiewakom, albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. (2)

W Paryżu w aptece p. Dethan, Faubourg St. Denis, 90; w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, i we Lwowie w aptece p. Mikolasch. —

Prawdziwy Glöcknera plasterek ciągnący i gojący*)

(żaden środek tajny) ma na pudełku stępel: M. Ringelhardt, zbadany został przez najwyższe władze lekarskie i polecony przeciw reumatyzmowi, darciu, gruczołom, liszajom, odgniotkom, guzom z odziębienia, wszystkim otwartym, otwierać się mającym, rozdzielającym ranom, odmrożonym, sparzonym członkom, odleżeniu się, zapaleniom, nabrzmieniom i. t. d. i we wszystkich tych chorobach okazał świetnie niewątpliwą swą siłę leczącą. (160)

*) Do nabycia pudełko po 5 sgr. z **Czerwonéj apteki (A. Pfuhl) w Poznaniu,** Czerwonéj aptece w Wystruci, Kränzelmarktapotheke w Wrocławiu itd., fabryka w Gohleis pod Lipskiem.

PAPIER RIGOLLOT



CZYLI MUSZTARDA W LIŚCIACH

NA SYNAPISMY

MEDAL ZŁOTY W LUGDUNIE 1872.

TRIEST 1871. **MEDALE SREBRNE** HAVRE 1868. PARYŻ 1872. **MEDALE BRONZOWE** PARYŻ 1855. TRIEST 1871. HAVRE 1868.

Przyjęty w szpitalach paryzkich, ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarkach francuzkiéj i królewsko-angielskiéj.

„Zachować mączce musztardowéj wszystkie jéj własności, otrzymać w kilku „chwilach z łatwością skutek stanowczy z najmniejszą możliwie ilością lekarstw, oto „zadania, które p. Rigollot rozwiązał w sposób pożądany itd.“

Dr. A. BOUCHARDAT (*Annuaire de thérapeutique, 1868 r. str. 204.*) *Rigollot*

Wymagać należy podpisu jak obok; unikać fałszerstw.

W Paryżu, ulica Vieille-du-Temple Nr. 26. (15)

W Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza.

LIEBIG'A COMPANY

wyskok mięsny

z FRAY-BENTOS [Ameryka poł.]

Cztery złote medale — Paryż 1867 (2), Havre 1868, Moskwa 1872.

Trzy dyplomy honorowe — Amsterdam 1869, Paryż 1872, WIEDEŃ 1873.

Dyplom **„Hors Concours“** Lugdun 1872.

Tylko prawdziwy jeżeli na etykiecie każdego garnka znajduje się nazwisko *Liebig* w niebieskim kolorze. (156)

Skład hurtowy u korespondenta Towarzystwa

p. **Alfonsa Peltesohn** w Poznaniu.

Do nabycia u pp. **W. F. Meyera & Co.,** aptekarza **H. Elsnera, Br. Andersch,** aptekarza **Dr. Mankiewicza, J. N. Leitgebra,** aptekarza **G. Brandenburga, A. Cichowicza, Jakóba Appla, Alberta Classen**'a, **Ed. Stiller**'a, **H. Kirsten** Wwy., **R. Barcikowskiego, Ed. Feckerta jun., T. Luzińskiego,** aptekarzów **A. Pfuhl**'a, **Gust. Reimann**'a, med. ases., **S. Alexandra, S. Sobeskiego** i **Oswalda Schöpe** w Poznaniu; **W. Zapałowskiego** w Wągrówcu, **Karóla Wercker**'a w Marganinie, **A. Degner**'a w Kcyni, **A. Schiling**'a w Żninie.

Wysadki głogu pospolitego, wedle grubości sortow. za 1000 3—6 tal.
Wysadki olszowe 2-letnie, silne, 2—3′ wysokości „ „ 5—6 „
Jodły przesadzane 2—3′ „ za kopę 3—4 „
Sosnę Weymuta przesadzaną 2—3′ „ „ „ 6—8 „
Klony, drzewa do alei, czerwone i białe pełne jako też rozmaite **drzewa** i **krzaki do ogrodów i parków** poleca

C. Brüggemann

w Gnieźnie.

(904)

DO SIEWU

poleca (1577)

prawdziwą franc. i piaskową lucernę, przelot pospolity, inkarnatkę, czerwoną, białą, szwedzką, bokharyjską, żółtą i chmielową koniczynę, rozmaite gatunki traw i mięszanki, prawdziwą amerykańską **kukurydzę** (koński ząb), saradellę, sporek, nasiona ćwikły pastewnéj, cukrowéj i marchwi, jako też rozmaite nasiona leśne, wszystko to w świeżym pewno kiełkującym towarze i po umiarkowanych cenach

A. Bąkowski.

Skład nasion. — Wrocławska ulica Nr. 37.

Amerykańską kukurudzę, koński ząb, francuzką lucernę, białą i czerwoną koniczynę, nasienie marchwi i buraków pastewnych, angielski rejgras i wszelkie inne trawy

poleca i prosi o wczesne zamówienia (1477)

L. Zboralski w Pleszewie.

Krajowe Towarzystwo akcyjne ubezpieczeń od gradobicia w Elberfeldzie.

Pan **Edward Mamroth** w **Poznaniu,** który przez lat wiele reprezentował interesa nasze w W. Księstwie Poznańskiém i w częściach Prus Zachodnich troskliwie zawsze i z wielką korzyścią, widział się zmuszonym złożyć z dniem dzisiejszym naszą agenturę główną.

Dla tego poruczyliśmy panu (1574)

Adolfowi Czapskiemu w Poznaniu,

zaopatrzywszy go w dostateczne pełnomocnictwa, naszą agenturę główną i prosimy, aby odtąd do pana tego się udawano, który gotów do najchętniejszego udzielania każdéj wiadomości w sprawach asekuracyjnych.

Pozwalamy sobie polecić usilnie naszego nowego agenta głównego.

Elberfeld, 9 marca 1874.

Dyrekcya Krajowego Tow. akcyjnego ubezpieczeń od gradobicia w Elberfeldzie.

Groneweg.

Oranienburgska fabr. chemiczna,

któréj reprezentacyą przyjąłem na siebie, poleca swe za wyborne uznane **materyały nawozowe** po jak najtańszyah **notowaniach.**

Polecam panom gospodarzom szczególnie mąkę z kości wysokich stopni, **5—6 prct. azotu zawierającą** i rozczynioną, parowaną mąkę z kości, **Mejillones,** amoniak, superfosfat z węgli, z kości i z popiołu z kości pod gwarancyą zawartości a próbami i obszernemi cennikami jestem chętnie na usługi. (1592)

Wszelkie nasiona rólnicze są w zapasie.

Ludwik Kunkel.

Mąkę z kości parowaną i preparowaną, **superfosfat z guana Baker'a i węgle z kości, amoniak** i **superfosfat z krwi** jako też wszystkie inne sztuczne nawozy poleca pod **gwarancyą zawartości**

Chemiczna fabryka nawozów (1001)

Maurycy Milch & Comp.

Wronki, dnia 13 marca 1874.

Panom właścicielom, którzy jeszcze **kartofle sprzedać** zamyślają, oświadczam w ich własnym interesie, że wkrótce zakupno kartofli zakończę, dla czego **spóźnionych** ofert już nie będę mógł uwzględnić.

P. A. Kayser.

(1562)

3 majątki do nabycia

przez rzecznika **G. K. Szumana w Poznaniu** z małemi zaliczkami i w korzystnych warunkach. (1593)

Aukcya

w Lenschow pod Parchim'em w W. Ks. meklemburgsko-skwierzyńskiém.

Z rozporządzenia sądu konkursowego odbędzie się

w poniedziałek, dnia 4 maja rb. i dni następne z rana od 9 godziny w Lenschow w W. Ks. meklemburgsko-skwierzyńskiém, sprzedaż publiczna najwięcéj dającemu sławnéj

oryginal. owczarni zarodowéj Negrettów barona Maltzahn

za natychmiastową zapłatą w gotówce w brzęcz. monecie, pruskich lub meklenburgskich piedzach papierowych i bankrotach pod warunkami przed aukcyą ogłosić się mającemi a obejrzenie oryginalnéj owczarni dozwoloném jest już przed aukcyą każdego czasu po poprzedniém się zgłoszeniu we dworze Lenschowskim. (1556)

Güstrow, 7 marca 1874.

R. Burmeister,
kancelista sądowy.

Wszystkie gatunki **węzów gumowych, płyt, pierścieni, paku,** wszelkie gatunki **węzów konopianych, węborków** do ognia poleca (1597)

Juliusza Schedinga następ.

Skład i kantor przy Chwaliszewskim moście.

Dom. Boguszyn ma na sprzedaż **2 pary** rocznych **pawi,** po 3 tal. para. (1563)

24 sztuk trzechletnich tucznych wołów

ma na sprzedaż **Dom. Gembice** pod Pempowem, przez Bojanowo, Rawicz. (1545)



Aukcya z wolnéj ręki.

10 młodych wołów,
10 krów,
10 jalowic cielnych,
5 źrebaków po 2 lata,
1 wielka percheronka 6 lat mająca ze źrebięciem

będą na dniu

18 bm. w środę

przed południem o 11 godzinie sprzedane w **Piersku p. Bytyniem,** powiat szamotulski. (1538)

Kobyliński.

9 koni roboczych sprzed. będzie **23 marca rb.** o godzinie 3 po południu przed gościńcem w **Granówku** pod Granowem (stacya kolei Kościan) najwięcéj dającemu za gotówkę. (1544)

Dom. Granówko.



Dom. **Lwówek** pod Pniewami ma na sprzedaż trzy ¾-roczne **byczki** rasy szwyckiéj. (1418)



W piątek d. 20 marca sprowadzę znowu wielki transport świeżo dojnych krów z cielętami z łęgu noteckiego i stanę na ś. Wojciechu 46|47.

W. Hamann.

Dominium Dominowo pod Środą poszukuje **7 sztuk młodych wołów** w dobrym stanie — do roboty zdatnych. (1588)



Lęgniszewo p. Gołańcz ma **100 sztuk skopów** zdatnych do chowu i **100 sztuk dwuletnich maciórek** na sprzedaż. (1566)

Dom. Luciny

pod Śremem

do dóbr mechlinskich należące, rozpoczyna z dniem **23 marca r. b.** sprzedaż (1570)

32 tryków,

zdatnych do rozpłodu ze swéj zarodowéj owczarni pełnéj krwi **Negretti.**



300 maciór

wełnistych, zdatnych do chowu, odbiór po strzyży, i

10 stadników

wschodnio-fryzyjskich jest do sprzedania (1569)

w Słupi

pod Kempnem.

W Królestwie Polskiém w powiecie łęczyckim są do sprzedania (1548)

dobra

rozległości wł. 20, w tém ziemi pszennéj órnéj 16, łąk 2, lasu 2, oddalone od kolei wiorst 3. — Bliższa wiadomość listownie w **Łęczycy.**

S. Ronikier.

Folwark,

przeszło 200 mórg do sprzedania pod korzystnemi warunkami. Bliższéj wiadomości udzieli p. **Degurski w Jerce** p. Krzywiniem. (1490)

Dzierżawa dóbr.

Majętność z wsi i folwarku się składająca, 3½ mili od Poznania nad szosą, — 2,900 mórg obejmująca przeważnie w pszennéj glebie i w kulturze jest od 1go lipca r. b. do wydzierżawienia na 12 do 15 lat. — Bliższéj wiadomości udzieli **Ekspedycya Dziennika Poznańskiego pod No. 1452.** (1425)

Dobra wiejskie

każdéj żądanéj wielkości w W. Księstwie Poznańskiém, dobrze położone, wskazuje do korzystnego nabycia

Gerson Jarecki,

Magazynowa ul. 15 w Poznaniu. (1406)

Folwark,

600 m. w pół pszennéj w pół żytniéj ziemi, przez który szosa prowadzi, ¼ mili od miasta, z nowemi budynkami jest zaraz z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli dziedzic **W. Jagielski, w Gurówku** pod Gnieznem. (1561)

Drzew liściastych i krzewów

do zakładania parków i ozdoby klombów oraz (1521)

Coniferów

w wielu rzadkich gatunkach dostać można w znaczniejszych ilościach po cenach umiarkowanych u

Orlickiego, ogrodnika

w Kórniku.

Drzewa i krzaki owocowe i egzotyczne

wysoko- i nizkopienne, piramidalne, szpalerowe itd. Katalogi przesyłają się na żądanie. Sprzedaż hurtowa **brzoskwin i aprykóz** po 25 do 75 tal. za 100 sztuk.

Denizot,

(1338) Górczyn per Poznań.

Siedmset-700 kóp pięknéj tegorocznéj **trzciny** ma na sprzedaż po cenie przystępnéj **Dom. Sokołów** pod Śmiglem. (1537)

Kucharz

bezżenny, dokładnie we fachu swym wykształcony i z cukiernictwem obeznany — znajdzie pomieszczenie od 1 lipca r. b. w **Dominowie** p. Środą po przedstawieniu świadectw dobrych i rekomendacyi pewnych. (1589)

Pisarz gospodarczy

z dobremi rekomendacyami od 1 lipca rb. znajdzie korzystne umieszczenie w **Słupi** pod Kempnem. (1568)

Pisarz gospodarczy

poszukuje się od św. Jana r. b. dla **Dominium Swiątkowo** pod Janówcem. Tylko osobiście przedstawiający się z poleceniami od osób znanych i wiarogodnych uwzględniony będzie. (1567)

Dominium Przecław pod Rokitnicą potrzebuje **zdatnego agronoma** zaraz lub od św. Jana r. b. (1508)

Ekonom kawaler, który przebywał w wielkich i renomowanych gospodarstwach i posiada dobre rekomendacye, poszukuje miejsca od 1 kwietnia lub od św. Jana, w Księstwie lub za granicą. Adres: **X. X. post. rest. Dolsk.** (1560)

W sobotę 21 bm.

odbędzie się

w sali Bazarowéj

Koncert amatorski

na dochód

Tow. Pań Miłosierdzia.

Bliższe szczegóły później będą ogłoszone. (1472)

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (W. Żebiński) w Poznaniu.